Nr 93. Kraków, 21 Kwietnia — Niedziela. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Agencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 20 kwietnia.

W chwili, gdy wobec krwawych pobojowisk nieuchronna zbliża się konieczność nowych zapasów na szersze jeszcze rozmiary, a z Północy złowrogie dochodzą głosy, co także zapowiadają wstrząśnienie i wybuch niszczących żywiołów; wówczas, gdy kataklizm militarny a za nim socyalny zagraża państwom i społeczeństwom europejskim, zapytać się godzi tych synów wieku, wyznawców religii humanitarnej a bałwochwalców siły i postępu: skąd pojawi się moc odradzająca, co nas wywiedzie ze zwalisk, kiedy wreszcie nadejdzie ten od dawna zwiastowany tryumf nowoczesnej cywilizacyi, pod jakim sztandarem narody się zbratają, społeczność się zrówna, wszystkie krzywdy i uciski ustaną, gdzie kres dzieła zniszczenia a początek odrodzenia? Wszak nam obiecywali że się zjawi wiek złoty, z potopu wypadków; poprawiając dzieło Boże i dzieło historyi z normalnej wyprowadzając kolei i na nową chcąc wepchnąć dzieje, głosili, że duch ludzkości już dojrzał, że tylko trzeba zerwać krępujące go przesądy, że człowiek i ludzkość sama sobie wystarczy, sama nada sobie nowe prawa i nowe formy, zbawi się i uszczęśliwi o własnych siłach, rozwiąże wszystkie zagadnienia rozumem, uśmierzy wszystkie namiętności rachubą i zrozumieniem własnego interesu, a przez bezwzględną wolność i równość dojdzie do zupełnej harmonii.

Wieczny pokój był jednym z pierwszych artykułów nowej wiary humanitarnej, tymczasem zamiast z różczką oliwną, humanitaryzm pojawia się w pełnej zbroi, militaryzm nigdy w historyi nie doszedł do tak olbrzymiego rozwoju, nigdy narody nie pałały większą ku sobie nienawiścią, niż w tym wieku cywilizacyi, nigdy pożoga wojen większych po sobie nie zostawiała spustoszeń.

Wstrzymał się i postęp materyalny, który do niedawna tak dumnie występował i miał stanowić sławę naszego wieku. Wzrosły nędze społeczne, a wszystkie zbladły wielkie idee, co na sztandarach wieku powiewały. Hasło wolności już ucichło wśród zaborów militarnych lub walk parlamentarnych zwanych cywilizacyjnemi. Europa chyli się nad otchłanią, walą się jeden po drugich państwa i społeczności w chaosie rozkładają. Lecz już mistrze humanitaryzmu, czciciele postępu ludzkości, jako jedynego prawa rządzącego, do niedawna pełni optymiści, kończą na systemie nowym, filozofii rozpaczy. W Niemczech właśnie, które stoją na szczycie potęgi i wielkości i gdzie panteizm heglowski wcielił się w bismarkowską ideę wszechwładzy państwa, nowy ten kierunek zwątpienia dochodzi do ostatnich konkluzyj, że prawo rządzące światem jest złe i ludzkość ku coraz gorszemu iść musi, że wszelkie ideały boskie czy ludzkie są złudzeniem, że jedynym ratunkiem ludzkości od cierpień, wielkie świata samobójstwo.

Gdy o zagadkę świata i przyszłość ludzkości zapytamy tych co wierzą, nie będą nam zwiastować bliskiego uszczęśliwienia, ale wśród burz i zametów obecnej chwili, kiedy potęgi zaboru i wywrotu zagrażają wszystkiemu, co się jeszcze z wstrząśnień ostało, bez rozpaczy, z wiarą i ufnością wskażą na krzyż na Golgocie i na ten grób otwarty, z którego dziś zmartwychwstaje Zbawiciel.

U stóp tego krzyża, na którym umierał Bóg-człowiek za ludzkość, zrozumieć jedynie można nie tylko cel człowieka, ale dziejów ludzkości zagadkę. Tajemnica mąk i śmierci z tajemnicą zmartwychwstania ściśle tu związana, więc takie też prawo i taka droga dla narodów i ludzkości. W dziejach jak w przyrodzie bywają mroźne zimy, co niszczą życie organiczne, ale nie ma śmierci i odrodzenie równie koniecznem w dziejach, jak wiosna w naturze. Nie popadając w mesyanizm zastosować można tajemnicę odkupienia i zmartwychwstania do narodów i ludzkości, bo Chrystus nie tylko śmiercią odkupił dusze indywidualnie, ale Królestwa swojego na ziemi założył podwaliny. Więc są okresy dziejów, gdzie Zbawiciel kona za ludzkość, która go znieważa, lecz także zmartwychwstaje dla ludzkości i narodów, aby je wybawić i okupić nie doczesną ich szczęśliwość, lecz moralny świata porządek. Więc wśród wojennych zniszczeń i rewolucyjnych wstrząśnień, wśród zagłady i zwalisk nic nie zaginie, na co padła kropla krwi Zbawiciela i wszystko odradza się i żyć będzie, co z tego powiewu Chrystusowego wyrosło.

Niech rozpaczają mistrze wieku nad własnem dziełem i przyszłemi kolejami ludzkości — wierzący w dniu tym uroczystym, choć świat w swych posadach się chwieje, śpiewać będą radośnie: Alleluja!

Daremnie biórokracya rosyjska w Królestwie Polskiem chciałaby nadać znaczenie odkryciom, które policya poczyniła na początku bieżącego miesiąca w Warszawie. W każdym kraju, w każdem społeczeństwie znajdują się niedowarzone głowy, nałogowi spiskowcy, zwolennicy nieustraszeni niedorzeczności, ludzie bawiący się w nieproszonych zbawców. Do jakiego stopnia szaleństwa dojść może aberacya polityczna i społeczna, najwymowniej świadczą nihiliści i procesa nihilistów w Rosyi.

Każdy jednak bezstronny przyznać musi, że właśnie podczas najświeższych wypadków społeczeństwo polskie dowiodło, że wielkie na drodze rozsądku, umiarkowania i politycznego zachowania się zrobiło postępy. Po za nałogowymi ochotnikami niedorzeczności najwyraźniej nikt już w Polsce nie stoi; są oni odosobnioną, a nie liczną kastą, oddzieloną zupełnie od społeczeństwa; zamiast aureoli bohaterstwa, otacza ich śmieszność, a kto ich zna z bliska, ten wie, że raczej są straszydłami niż strasznymi. Dobrowolne a rzadkie ofiary zaufania do nich niewzbudzają nawet politowania. Najświeższe w Warszawie aresztowania nie oburzyły; oburzyła jedynie bezsumienność tych, którzy na nie narażali młodzież. Spisków, agitacyj doniosłych, organizacyj tajnych a udanych, nierozważnych ruchów lub działań nieobawiamy się, nieobawiamy się ich szczególniej w Galicyi, bo wiemy, że zadowolenie ludności, jawność i swobody polityczne są najniewdzięczniejszym dla nich gruntem a więzami dla spiskowców; wiemy nareszcie, że rząd jest sumiennym i dość silnym, aby w każdej chwili zniweczyć wszelką w tym kierunku znaczniejszą próbę; wiemy, że władza u nas spoczywa w uczciwych rękach, a zatem przekonani jesteśmy, że w potrzebie postąpiłaby sobie z należytą stanowczością zgodnie z wolą i przekonaniem kraju, a w poczuciu odpowiedzialności, która na niej wobec kraju i monarchy ciąży. Ogół, wielka większość narodu nie wierzy już w skuteczność spisków, ani też chce spiskować. Praw naszych narodowych postanowiliśmy bronić i bronić ich będziemy zawsze i wszędzie, jawnie i legalnie według okoliczności i możności, środkami, do których przyznać się możemy. Wiemy dobrze, że wśród tej wielkiej zawieruchy, którą Rosya wywołała, praw naszych skutecznie bronić nie możemy ani idąc do lasu, ani walcząc na ulicach, ani spiskując w podziemiach i piwnicach. Obronimy je stałością, rozwagą, roztropnością. Jeżeli zaś los nasz ma uledz jakiej znaczniejszej zmianie, rozstrzygnięcie w tej mierze nastąpi nie za pomocą politycznej lub wojskowej partyzantki, lecz na wielkich polach bitew. Wszelkie zatem próby spisków i agitacyj pozostaną próbami bezowocnemi, mogą dla nas być przykremi a nawet szkodliwemi, narażając nas to na śmieszność, to na zemstę wrogów, lub sprowadzając tu i owdzie względny rozstrój, ale groźnemi dla nikogo być nie mogą, a szczególniej dla rządu rosyjskiego. Nie tylko my wiemy o tem, ale wie o tem doskonale rząd rosyjski. Rząd rosyjski wie dobrze, że konspiracyj polskich nie potrzebuje się obawiać obecnie, nie dla tego, żeby Polacy wierzyli w jakieś od czasu do czasu rzucane od niechcenia obietnice, ale dla tego, że zmądrzeli i zrozumieli, iż nie tą drogą mogą zapewnić sobie sami byt narodowy.

Szczerze i rzetelnie złączeni z Austryą, my tu w Galicyi innej polityki w sprawie wschodniej prócz austryackiej prowadzić nie możemy. Ale nasz ścisły z Austryą stosunek jest prawdą, jest rzeczywistością, bo nasze narodowe życie w Austryi jest prawdą i rzeczywistością. Bronić więc tej prawdy i tej rzeczywistości będziemy zarówno jak bytu i interesów Austryi do końca uczciwie, bez zastrzeżeń, bez ukrytej myśli. Wszystko co zagraża Austryi, napawa nas niepokojem, a zapatrując się na sprawę wschodnią ze względu na byt i interesa Austryi, przestrzegać musiemy przed widocznemi a grożącemi niebezpieczeństwami, niebezpieczeństwa te podzielamy i przed niemi Austryi zasłaniać w miarę możności nieomieszkamy. Nie tylko, że przeciw Austryi nikt u nas spiskować nie myśli, ale nawet nikt niechce działać bez Austryi. Oto program rozsądnych i uczciwych ludzi, wielkiej, niezmiernej większości; po za nią są wyjątkowe okazy szaleńców, głupców, awanturników, rozmiękczonych mózgów, baczyć na nich należy, obawiać się ich nie potrzeba.

Ale czego obawiać się należy i czego się też obawiamy, oto, że graniczymy i że naród nasz licznemi stosunkami związany jest z państwem, w którem już nie polityczne spiski, ale antispołeczna sekta z każdym dniem coraz więcej rozwielmożnia się, jadem swym zatruwa wszystko, co ją otacza, propagandę swoją szerzy do około i usiłuje podkopać nie tylko u siebie, ale i w sąsiednich krajach i u nas w Galicyi podstawy społeczne, wywołać dezorganizacyę i chaos.

Dosyć przeczytać proces Wiery Zasuliczownej lub pewne odezwy „Komitetu Towarzystwa wyzwolenia ludu“ w Moskwie, aby zadrżeć z przerażenia i grozy, nietylko na widok potwornych teoryj, które były dawniej znane, ale na widok już nie pobłażania, lecz objawów współczucia dla nich, począwszy od prokuratora, a skończywszy na tłumie, który Zasuliczowną odprowadzał tryumfalnie do domu.

Najsłuszniejsze, najwięcej uprawnione oburzenie przeciw nadużyciom zresztą aż nadto znanym i godnym potępienia władzy i jej wykonawców, które się objawia uniewinnieniem i apoteozowaniem zbrodni nie zapowiada odrodzenia, ale straszną przyszłość, jest przerażającem i ukrywa w sobie coś złowrogiego. A zresztą, jest coś wstrętnego, coś nieludzkiego w tem spóźnionem a tak przesadnem oburzeniu z powodu chłosty wymierzonej na Boholubowie, tych samych ludzi, którzy tak długo nie umieli się oburzać na widok tysięcy Polaków przechodzących przez podobne lub stokroć gorsze katusze, na widok męczarni Cytadelli; którzy niedawno temu nie umieli ani zapłakać, ani stanąć w obronie, ani zaprotestować nawet, przeciw katowaniu ludu i wsi całych w Podlaskiem.

To nagłe nad miarę rozczulenie się jest podejrzanem a sposób, w jaki się objawiło, zdradza wewnętrzną chorobę i brak równowagi moralnej. Różne są odcienia i stopnie w ruchu objawiającym się obecnie w Rosyi, ale wszystkie te kierunki jedno cechuje: dążność niszczenia bez zamiaru budowania, i dlatego zapewne dawniej już ze strony kompetentnej słyszeliśmy zdanie „że w Rosyi nihilizm a liberalizm, to wszystko jedno.“

Pomięszania pojęć moralnych, negacyi społecznej, które są treścią nihilizmu, obawiamy się, obawiamy się tej istotnej zarazy. A jak powstała troska o desinfekcyę pól bitew bułgarskich, tak powstaje teraz inna, aby nihilizm rosyjski nie zatruł moralnie atmosfery otaczającej go. Tu już nie idzie o niedorzeczne proklamacye, któremi tylko stare lub małe dzieci bawić się mogą w politykę; tu idzie o przewrót zupełny, o zbydlęcenie o zdziczenie społeczeństw: „Dnia 24 stycznia strzeliliśmy do Trepowa, 30go stycznia z bronią w ręku stawiliśmy opór policyi w Odessie. Świetny początek! Cześć i sława wam bohaterowie! Krew wasza, to deszcz w czasie posuchy na niwę przyszłej naszej swobody. Od dnia dzisiejszego rozpoczniemy pracę na wielką skalę. Od tej chwili rewolucyjne dzieła, zabronione cenzurą, zastąpimy rewolwerami, czcionki drukarskie przelejemy na kule, tajemną propagandę zamienimy w głośne strzały na wrogów ludu.“ „Idźmy więc drogą prostą, ratujmy lud od śmierci, niszcząc jego ciemięzców toporem i rewolwerem, sztyletem i nożem.“ „Śmierci wrogów ludzkości pragnie cały lud, co więcej, wszystek proletoryat całej Europy. On wam szle pozdrowienie za pośrednictwem naszem.“ „Nie pojedynczo strzelać będziemy tyranów, ale urządzimy gromadne z nich całopalenia przy świetle dnia, na ołtarzu swobody naszej.“ „Należy tę myśl zamienić w swoją krew i w ciało swoje.... i wyrazić ją w szeregu czynów, w ostatecznym razie tego rodzaju, jak widzimy obecnie w osobach naszej braci odeskiej i bohaterki petersburskiej.“ Oto, jak świeżo przemawia ruch rosyjski i przemawia nihilizm rosyjski, i zaiste, straszny ten spisek, straszna ta sekta nihilistów, w której przeważnym czynnikiem jest kobieta i ta kobieta wyszła z karbów natury, nadaje jej szał namiętności i dziki jakiś powab. Rewolucya społeczna, której przewodniczy kobieta, to nietylko przewrot, to przeistoczenie społeczeństwa. Nieraz zarzucano, że w Polsce kobieta zbyt wielką miała przewagę, a może i słusznie, bo nieraz wpływ jej przeważał szalę na rzecz uczucia i nierozważnych porywów, ale szlachetnych. W nihilizmie wpływ ten przeważa szalę na rzecz zbrodni i potwornych aberacyj. Widziano w krwawych dniach rewolucyi francuskiej przekupki paryskie, prześcigające w okrucieństwach i zaciekłości mężczyzn, widziano podczas komuny kamfiniarki dopomagające do dzieła zniszczenia; ale po raz pierwszy w nihilizmie kobieta bierze inicyatywę i poniekąd przewodnictwo w strasznych i dziwacznych przewrotach i to czyni z nihilizmu sfinksa, na pół niedźwiedzia na pół kobietę. Szaleństwa słabości, gorsze są od szaleństw siły. Zwycięstwo rewolucyi przez kobietę zdaje się być ostatniem słowem nihilizmu, a jak dawniej kobieta wpływała na łagodzenie obyczajów, tak dziś w nihilizmie wpływa na ich zdziczenie i spaczenie. Potworne te wyobrażenia coraz bardziej rozszerzają się, ogarniają masy, podbijają umysły, i już społeczeństwo

---

Część literacko-artystyczna.

JUBILEUSZ J. I. KRASZEWSKIEGO.

Kilkakrotnie wspominaliśmy o różnych projektach i przygotowaniach uczczenia półwiekowych zasług najpłodniejszego i najbardziej rozpowszechnionego z polskich pisarzy. Na całym obszarze mowy i literatury polskiej jubileusz Kraszewskiego wzbudził ogólne zajęcie. Każde miasto, każdy niemal powiat pragnie w odmienny sposób dorzucić listek do tego wieńca, który wyrasta nie w skutek jakiejś agitacyi stronnictwa, bo nikt od tego objawu uchylić się nie zamierza, lecz że wszyscy pragną bez względu na różnicę barwy czy odmienne drogi, połączyć się w imię wspólnej myśli i uznania dla pracy. Uznania więc takiego nie powinniśmy skąpić ludziom wytrwałej zasługi, do jakiegobądź zaliczają się obozu. Skarb literatury narodowej jest niepodzielny, a choć w życiu politycznem nieuchronne są rozdziały i spory, tam wspólność i solidarność jeszcze dotrwała cało.

Statystyka Kraszewskiego dzieł na te ostatnie lata wykazuje po kilkanaście tomów rocznie. A nie łokciem tylko mierzyć takiego pisarza jak Kraszewski, u którego ilość nie wzrasta na niekorzyść jakości. Przeciwnie, pióro jego, widocznie ma właściwości kolei żelaznych, im z większą szybkością zapełnia nowe tomy, tem zdaje się więcej nabierać siły. Wszak równocześnie w ostatnich dwóch latach Kraszewski w szeregu powieści zbliżył do nas dwie krańcowe epoki dziejów narodowych: czasy przedrozbiorowe saskie i czasy przedhistoryczne, wieki pierwszego zawiązku narodu. W obu tych tak różnych rodzajach powieści historycznej, Kraszewski nietylko wyczerpnął i zużytkował wszystko, co historya dla powieści dostarczała, ale oprawił je artystycznie. Epoka przedrozbiorowa, tradycya obyczaju staropolskiego, stworzyła pewną manierę w powieści i poezyi, poczynającą się od prawdziwych klejnotów, jakiemi pozostaną Pamiętnik Soplicy i Opowiadania Benedykta Winnickiego, ale u naśladowców doszła do odrażającej przesady. Kraszewski w innem, prawdziwszem świetle ukazał nam Radziwiłła *Panie Kochanku* i dawniejsze czasy saskie. Wywołał pod tym względem zbawienną reakcyę, która nie ujmując tradycyi tego, co miała poczciwego, niezasłoniła stron ujemnych. Szereg powieści historycznych sięgających poza czasy piastowskie do pierwszych początków chrześciaństwa w Polsce, odznacza się także zdrowem pojęciem zadania, jakie ma powieść z tak zamierzchłej epoki. Bywały tu także próby stwarzania legendowej historyi na samych tylko fikcyach poetycznych, a zawsze tendencyjnych i jakby symbolicznych opartej. *Baśń* Kraszewskiego i dalsze ogniwa tego łańcucha, w jaki ująć zamierza całe dzieje narodu, używa fabuły kronikarskiej lub własnej tylko o tyle, aby mieć przedmiot do tła wieku, obyczajów, pojęć i krajobrazu z intuicyjną prawdą i archeologiczną wiernością oddanych.

Zaznaczyliśmy dwa kierunki, w jakich rozwija się teraz niezrównana twórczość naszego jubilata, aby tem samem wskazać, że w obchodzie zamierzonym, kraj nie będzie wieńczył zasługę schodzącą z pola, ale da objaw uznania i poparcia mężowi w pełnym jeszcze rozwoju siły twórczej.

Trudno niemal wierzyć, że już blisko pół wieku Kraszewski włada piórem, gdy się czyta jego najświeższe płody. Różne przebywał jego umysł fazy a wyobraźnia zmieniała obrazy i barwy. Pomimo nierówności w kierunku i wielkich różnic co do wartości, Kraszewski jest w literaturze prawdziwą potęgą, powiedzielibyśmy, jest sam jeden całą encyklopedyą w zakresie belletrystycznym. Wszystko tam znaleść można, co tylko zużytkować się dało na codzienną, że tak powiemy, potrzebę narodu. Są niektóre kierunki obce aklimazytowane i są wydobyte z wnętrza społeczeństwa, z jego chorób, jego potrzeb, uczuć, z jego przeszłości. Kiedy inni poświęcali się dziełom pomnikowym i badaniom dostępnym tylko dla uczonych, inni za ideałem poezyi ulecieli na obczyznę, lub szukali tam jakiegoś cudownego balsamu na rany narodu, Kraszewski został w kraju i dostarczał społeczności chleb powszedni literatury, aby go niesprowadzała z za granicy. Jego to zasługą, że przez powieść wpłynął dzielnie na otrząśnięcie się z cudzoziemczyzny, trzymającej się nas w obyczajach, wtenczas nawet, gdy uczucia nasze i wyższe dążenia zwrócone były ku idei Ojczyzny.

Kraszewski należy do rzędu tych pisarzy, których krytyka tem mniej dosięgnąć może, że potrzebuje pomocy statystyki literackiej czyli bibliografii.

P. Karol Estreicher mówiąc w *Gazecie Lwowskiej* o jubileuszu Kraszewskiego, zebrał główne daty, które nam ukazują prawdziwy fenomen płodności.

Kraszewski urodzony w r. 1812, zaczyna pisać r. 1828, lecz pierwszy raz drukuje w r. 1830. Od tego roku statystyka jego dzieł wykazuje corocznie *minimum* dwa dzieła, *maximum* dziewięć dzieł kilkotomowych. W ostatnich siedmiu latach cyfry te przeciętne jeszcze wzrosły, bo napisał 91 dzieł w 128 tomach. Ogółem, do kwietnia 1878 r. biblioteka dzieł Kraszewskiego wynosi 250 dzieł w 450 tomach. Pomnożyłaby się ona o jakie sto tomów, gdyby zebrano korespondencye do różnych pism i artykuły drobniejsze rozrzucone po świecie. 54 dzieł Kraszewskiego przetłomaczono na siedm różnych języków.

O licznych projektach uczczenia zasług Kraszewskiego pisze p. Estreicher:

„Naroiło się niemało projektów jubileuszowych. Gracyan Unger zaofiarował wydanie 15 tomów powieści Kraszewskiego na jego dochód. Powieściarz Zygmunt Miłkowski zaprojektował wydanie książki o Kraszewskiem. Dzieło to o 40 arkuszach druku podjął się Unger wydrukować bezinteresownie. Księgarnia Gebethnera i Wolffa krząta się około druku *Staréj Baśni* z wytwornemi illustracyami Andriollego. Za przewodem artysty T. Maleszewskiego, malarze składają w upominku po szkicu swego pędzla.

„Za tem ruszyli się i inni. Mieczysław hr. Miączyński obmyśla zbiorowe album muzyczne, A. hr. Mostowski składa 50 rubli na początek w celu tłómaczenia *Staréj Baśni* na różne europejskie języki. W Żytomierzu poruszono myśl zakupna zagonu z domkiem, ogrodem, stawem. W samym Żytomierzu układają album widoków Żytomierza w oprawie snycerza miejscowego z malowidłem na porcelanie Krystyny Rusinowskiéj.

„W dworach wołyńskich tkają dywany na krosnach, aby niemi pokryć pracownię w Dreznie. Pisano o gobelinie z miasta Łodzi, ale tylko pisano. Z ziemi Płockiéj otrzyma złote pióro, z miasta Mińska kałamarz srebrny z pracowni warszawskiéj za 300 rubli. Lubelscy zecerzy dają ofiarę z przyborów do pisania za 150 rubli. Żmudź obmyśla deputacyę a Wilno pracę rąk Litwinek. Kiedy Kalisz wyrwał się z koszem starego wina i czarą srebrną, miasteczko Garwolin obmyśliło puhar z portretem krajowego wyrobu.

„Przemysłowscy w Berlinie występują z widowiskiem w maju na rzecz jubilata; przemysłowcy w Dreznie już ofiarowali przycisk z wizerunkiem Chrystusa na krzyżu. Kolonia obywatelska w Dreznie zamówiła medal złoty i srebrny u rzeźbiarza Schillinga. Kolonia kalifornijska, która już raz ofiarowała laskę z rodzimem złotem w oprawie, obmyśla adres. Według myśli Greima, wszyscy fotografowie mają wysłać w darze typy ludowe z wszystkich okolic kraju. Podlasie krząta się około tablicy pamiątkowéj na gmachu szkolnym w Białéj.

„Roją się projekta inne, może tylko jako projekta pamiętne, jako to: nazwanie jednéj ulicy w Warszawie jego imieniem, odegranie w każdem mieście gubernialnem widowiska na dochód Kraszewskiego, złożenie przez zecerów jednéj powieści *gratis*, a to tak, iż każdy zecer jedną stronnicę układa, przeznaczenie miesięcznego dochodu z czytelń w całym kraju dla jubilata, przetłómaczenie notatki bibliograficznéj Estreichera o działalności Kraszewskiego na wszystkie europejskie języki. Poznańskie poprzestało na daniu poparcia wydawnictwu Ungra przez zachętę do zakupna zbioru pism. Stan. Wegner wydaje na swoją rękę *Złote myśli* Kraszewskiego. We Lwowie tłoczą medal, a młodzież pragnie wydać album na dochód jubilata. W Krakowie artysta Eliasz rzucił myśl szczęśliwą illustrowania przez artystów *Staréj Baśni*, ale czy myśl ta dojdzie do skutku? Czas to okaże. Obok tego zebranie obywateli uchwaliło zachęcać kraj do przedpłaty na zbiorowe pisma Kraszewskiego nakładu Ungra. Obywatelstwo prowincyi nie pozostanie zapewne w tyle po za bracią z tamtéj strony Wisły.

„W Królestwie na pierwszą wieść o wydawnictwie jubileuszowem wystąpiło miasto Kalisz z 64 prenumerantami. Ileż ich dostarczy Sącz, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl lub Czerniowce? Na pierwszą wieść o wydawnictwie pospieszyły zastępy urzędników w Warszawie ze wspaniałą przedpłatą jako to: 30 urzędników banku handlowego, 53 towarzystwa ubezpieczeń, 62 towarzystwa kredytowego, 100 banku polskiego, 154 kolei nadwiślańskiéj, 200 kolei warszawsko-wiedeńskiéj. Cyfra 600 urzędników w pierwszych chwilach z ofiarą, jakże jest znacząca, jak wspaniała, jak wymowna! Ileż dostarczy przedpłacie Galicya, mająca dwa uniwersytety, Akademię umiejętności, gimnazya liczne, stowarzyszenia i banki, sądownictwo i administracyę własną? Czy dojdziemy choć do tej liczby, aby dowieść, że po za światem biura i referatów istnieje świat wyższy, świat wiążący nas z krajem i naszą rodziną oświatą?...“

a nawet władza zdają się być bezsilnemi wobec nich. Tego my się lękamy, a nie spisków polskich bać się należy. Wyborowa, jak mówią dzienniki rosyjskie, publiczność przyklaskiwała uniewinnieniu Wiery Zasuliczównej. A jeżeliby caryzm, wierny zasadzie— car i lud, widząc masy pozyskane i zatrute nihilizmem, uległ pokusie, przechylenia się w ten lub ów sposób, choćby pobłażaniem na jego stronę, bez względu na to, że tym razem hasło „car i lud,“ przemienia się w inne „lud i car,“ to zaiste groźnie przedstawiałaby się przyszłość, wobec której polskie ezy galicyjskie próby konspiracyjne, są istną idyllą, jakimś starym dyliżansem wobec lokomotywy, skałkówką na strychu znalezioną wobec Krupa. Spisków rosyjskich i propagandy z Rosyi pochodzącej obawiamy się, i nie my jedni bać się jej powinniśmy, i nie my jedni boimy się jej.

Nie chwila zaiste po temu, aby galicyjskich konspiracyj ani też w ogóle Polaków bać się, lub straszyć nimi; kiedy inne rzeczywiste grozi niebezpieczeństwo. A Polacy byle umieli za pomocą roztropnej desinfekcyi, ochronić się przed zarazą, o czem nie wątpimy, nie obaw przyczyną, ale ratunkiem i zbawieniem stać się mogą.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 19 kwietnia.

Jak się dowiaduję. zamierzają, niektórzy członkotutejszej Izby adwokatów podnieść myśl publikowania za pośrednictwem dzienników fachowych orzeczeń Izby dyscyplinarnej — oczywiście bez wymienienia nazwisk stron interesowanych, na wzór tego, jak to czynią Izby dyscyplinarne w innych krajach koronnych. Publikacya taka miałaby z jednej strony na celu posłużyć członkom stanu adwokackiego za pożądaną interpretacyę ogólnikowych pod tym względem przepisów statutu dyscyplinarnego, z drugiej strony nadać samym orzeczeniom te pożądane przymioty, jakie za sobą pociąga jawność. Zaprzeczyć nie można, że właśnie dla Izb dyscyplinarnych pożądaną być powinna publikacya ich orzeczeń już dla tego, aby raz na zawsze ustały pokątne agitacye i wyrzekania na niesprawiedliwość, stronniczość itp. orzeczeń, szerzone przez bezpośrednio takiemi orzeczeniami dotkniętych, a wyzyskiwane w rozmaitych celach przez innych. Jeżeli na wszystkich polach sądownictwa ustaliła się zasada jawności i jak najlepsze pociąga za sobą skutki, jeśli nawet w stosunkach urzędników do swej władzy podniesiono jako ogólnie uznany postulat jawną kwalifikacyę, to tajemniczość orzeczeń Izb dyscyplinarnych adwokackich jest istotnie anachronizmem, tem bardziej, że nasze Izby dyscyplinarne nie potrzebują się obawiać tej jawności i owszem życzyć jej sobie powinny.

N. Pan nadał hr. Władysławowi Komorowskiemu, właścicielowi dóbr, godność szambelana dworu.

N. Pan zatwierdził wybór Stanisława Kluckiego, emerytowanego kapitana i przełożonego obszaru dworskiego w Kozach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Białej; tudzież wybór X. Kornelego Mandyczewskiego gr. kat. proboszcza w Nadworny na prezesa, a Grzegorza Głuchowskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nadworny.

Minister skarbu mianował starszego inspektora straży skarbowej Longina Duńczewskiego radcą skarbowym w obrębie krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Namiestnik przeniósł konceptowego praktykanta namiestnictwa Stanisława Kwiatkowskiego z Sanoka do Sokala.

Wiedeń 19 kwietnia. *Budapest. Corresp.* przyniosła onegdaj szczegóły o wspólnem posiedzeniu deputacyj regnikolarnych; szczegóły te były oczywiście tendencyjnie węgierskie, czy zaś były wiarogodne, nie można osądzić, gdyż obrady pozostały w tajemnicy. Podrażnione tem jednak dzienniki wiedeńskie, mianowicie *N. fr. Presse* ogłasza dziś dość obszerne sprawozdanie z owego posiedzenia, widocznie pochodzące ze źródła dobrze informowanego, dlatego też wyjmujemy z niego następujące ustępy: „Deputacya austryacka uchwaliła, aby na zgromadzeniu wspólnem hr. Wrbna powitał deputacyę węgierską i zaprosił p. Szlawy na przewodniczącego. Węgrzy przyjęli tę propozycyę i wcale nad tem nie było dyskusyi. Wszyscy mówcy, którzy ze strony austryackiej głos zabierali, mianowicie pp. Herbst, Plener, Hopfen, Eichhoff i Grocholski, objawiali tylko swoje indywidualne zapatrywanie. Atoli wśród dalszych obrad robiono ze strony austryackiej propozycyę, aby kwestyi prawnej zupełnie nie tykać, lecz ze względu na sytuacyę rozbierać tylko pytanie udziału ze strony Węgier w spłacie długu 80 milionowego. Przy tej sposobności wspomniano, że udział ten mógł nastąpić w stosunku 30: 70, a nawet niektórzy mówcy z deputacyi austryackiej szli tak daleko, że kiedy Węgrzy twierdzili, iż stosunek ten byłby za wysoki, oświadczyli, że tu wcale nie decyduje stopa procentowa, lecz wogóle przystąpienie Węgrów do spłaty i jej sposób. Z Węgrów przemawiali głównie pp. Falk, Haynald i Szecsen, gdyż pp. Bitto, Somssich i Szontag objawili swoje zdanie tylko w rzeczach podrzędniejszej wagi. Podnieść szczególnie wypada, że wszyscy mówcy w tem się zgadzali, iż żadną miarą nie można przyjąć wniosku obu rządów, aby sprawę tę rozstrzygał sąd polubowny. Deputacya austryacka przedstawiła tok tych obrad w krótkiem streszczeniu, które ułożył dep. Dr Klier i które jest już zatwierdzonem. Sprawozdanie to zaznacza trudności, na jakie natrafiły ostatnie rokowania deputacyj, głównie z tego powodu, że mandaty obu deputacyj były różne; Węgrzy bowiem nie mogli obradować nad wnioskiem urzędownie postawionym, dlatego też ze strony austryackiej nie można było wniosku żadnego czynić.“ Z innej strony ten sam dziennik otrzymuje takie doniesienie, że deputacya austryacka proponowała stosunek 30: 70, lecz Węgrzy nie chcieli w rozbiór tej kwestyi się zapuszczać, utrzymując, iż nie mają do tego upoważnienia.

Rosya.

Coraz częściej i coraz śmielej występuje prasa rosyjska z krytyką rządu, a bardziej jeszcze urzędników i systemu administracyi. Pod wpływem grozy wojennej dopomina się naprawy całej machiny rządowej, a przedewszystkiem kontroli w tym kraju wszelkich bezprawi, samowoli, przekupstwa i przedajności, zdzierstw i łupieży, a kontroli tej radzi szukać w reprezentacyi narodowej. Jest to domaganie się rządów parlamentarnych jeszcze nie wszechstronie przedstawione, ale ze względu tylko na pomienione wyżej zepsucie moralne świata urzędniczego. Tak wystąpił *Gołos* w artykule: „Sposoby utworzenia siły narodowej dla walki z nieprzyjaciołmi“. Zaczyna się on od obrazu obecnego położenia Rosyi. Osiągnąwszy zwycięstwo nad Turcyą kosztem krwi i dotkliwych ofiar materyalnych, „które o połowę byłyby mniejsze, gdyby nie zła wiara urzędników intendentury a po części władz wojskowych“, Rosya widzi się teraz w alternatywie rozpoczynania drugiej wojny, jeszcze trudniejszej i kosztowniejszej niż tamta, bo nie z Turcyą zdemoralizowaną i zrujnowaną, lecz z Anglią, potężną finansowo i z Austryą silną militarnie. „Któż nie czuje, powiada ten dziennik, że w tej wojnie będzie w grze cała cześć nasza, niemal przyszłość naszej ojczyzny? A czy położywszy rękę na sercu, powie kto, że mamy siły do podobnej wojny? Zdaje nam się, że nikt, jeśli tylko ma pojęcie o rzeczywistym stanie rzeczy a pozbędzie się chełpliwości próżnej. Mamy siły, ale zapoznawaliśmy je zawsze, bojąc się z nich korzystać, aby w obec nich nie runął dotychczasowy nasz ustrój, ogarnięty przez nas tą miłością, jaką wół miłuje jarzmo swoje. Mamy siły, ale trzeba je powołać do czynu, pozwolić im zająć się sprawami kraju. Spraw tych, tych ukrytych ran naszych, wydobyła na jaw niemało ostatnia wojna. Przytoczmy jeden tylko dowód, jak szkodliwie i zgubnie oddziaływał na dobrobyt naszej armii i na skarb państwa brak kontroli powszechnej i głośnej nad czynnościami urzędników. Państwo traciło olbrzymie sumy na utrzymanie armii, naród nieszczędził też ofiar. Dawali bogaci, dawali ubodzy, zmuszano moralnie najuboższych urzędników rozmaitych dykasteryj do odstępowania części płacy swej na koszta wojny, słowem, utonął tam niejeden grosz, za który głodem opłacali biedni. Wszystko to dawano dla walczących żołnierzy, a wszystko szło do bezdennych kieszeni przedsiębiorców, intendentów, półkowników i innych osób jeszcze wyższe zajmujących stanowiska, o których wspominać tu nie chcemy. Oto straszliwa nasza choroba, obrzydliwa zaraza, tocząca nasze społeczeństwo od wieków, a przeciw której nie pozwalają nam użyć lekarstwa. Oto jest jedyny powód znużenia, które daje się uczuwać w naszem społeczeństwie, niewiary w siły własne którą spostrzegamy w całym narodzie. A przecież jest sposób zapobieżenia złemu. Dotychczas wojna była czemś zupełnie oderwanem od sił narodowych, była operacyą rządową czy administracyjną, niedostępną dla nikogo, mechanizm jej był tajemnicą dla wszystkich, dramatem odgrywanym po za grubą zasłoną, z pod której ukazywały się tylko czasami bezczelne, opasłe twarze spekulantów w mundurach i blade oblicza zgłodniałych, skostniałych od zimna żołnierzy. Ale niech rząd wezwie do czynu naród, niech mu da prawo zawiadowania, między innemi sprawami kraju, także wojną, niech przedstawiciele narodu uzyskają prawo kontroli na szerokich zasadach jawności i odpowiedzialności, a środki na utrzymanie armii w dziesięćkroć się powiększą a stokroć się zmniejszą rozchody skarbu. Wojna wówczas stanie się sprawą narodową, odzyskamy ufność w własne siły i zdołamy stawić czoło chociażby koalicyi całej Europy!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 kwietnia.

Późna Wielkanoc zeszła się z początkiem wiosny, która na dobre już do nas zawitała. To też po kościołach mnóstwo świeżych kwiatów zdobi groby Pańskie. Wczoraj i dzisiaj snują się orszaki pobożnych zwiedzających kościoły, a kwesty na cele dobroczynne znaczny zapewne w tym roku przyniosą dochód. Dziś rano niebo było troche pochmurne ale ku południowi wyjaśniło się; jest więc nadzieja, że tym razem nie sprawdzi się przysłowie, że „jakie Zwiastowanie takie Zmartwychwstanie“; d. 25 marca mieliśmy śnieg i deszcz, a dzień jutrzejszy zapowiada piękną pogodę. Dziś o godz. 6 pierwsze nabożeństwo rezurekcyjne w katedrze na Wawelu, wieczorem w kościele N. P. Maryi, a w wielu kościołach zwłaszcza parafialnych, dopiero jutro rano ogłaszają kapłani ludowi Zmartwychwstanie Zbawiciela.

— Mieszkańcy ul. Wielopole użalają się, że w dni targu koni, odbywają się na téj ulicy popisy rączości koni, a obok kurzawy stąd nieprzerwanéj, niekiedy pijani chłopi uwijający się na koniach zagrażają przechodniom. Byłoby łatwo uniknąć téj niedogodności, gdyby wyścigi końskie skierowane były w przeciwną stronę, nie ku miastu.

— Po świętach przedstawienia w teatrze rozpoczynać się będą o wpół do ósmej.

— Prokuratorya skonfiskowała we Lwowie ostatni numer *Dwutygodnika Polskiego.*

— **Lwów** 20 kwietnia.

Istniejące we Lwowie od lat kilku Stowarzyszenie wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej odbyło wczoraj swe doroczne walne zgromadzenie. W czasie od 1go maja 1876 do ostatniego grudnia 1877 wynosiło wpisowe 60 złr., wkładki członków 950 złr., odsetki 1,186. Dochody nadzwyczajne z reduty i bazaru 1,605 złr., zwroty pożyczek 9,238 złr. W ciągu tegoż czasu rozdano pożyczek w kwocie 10,791 złr. Prócz tego figurują w zamknięciu rachunków ważniejsze wydatki, jako to: koszta urządzenia reduty 1,464 złr., koszta administracyjne 296 złr. itp. Zgromadzenie udzieliło absolutoryum Radzie zawiadowczej, poczem wybrano w jej skład pp. Kleina, Terenkoczego, Mikulskiego, Salomona i Tomaszewicza, a do komisyi kontrolującej pp. Konarskiego, Zamojskiego i Zbońskiego. Szczupłe z natury rzeczy jest grono udział biorących w tem stowarzyszeniu i nie wielki też obrót pieniężny.

Z powodu nadchodzących świąt ruch w mieście naszem bardzo się ożywił, do czego przyczynia się piękna wiosenna pogoda, przerywana czasem prawdziwie letnim deszczem. Dziś w wielki piątek niezliczone tłumy ludu snują się po kościołach, a dni te tem uroczystszą mają cechę, że równocześnie wypadły także święta żydowskie.

— Dowiadujemy się z Warszawy, że znany bankier Bloch, nie otrzymał koncesyi kolei sandomirskiej, o którą się starał. Odmowa nastąpić miała z powodu niepewności położenia politycznego.

— W mieście Papa, na Węgrzech kasyer tamecznego banku Stampfl wraz z kilku pomocnikami sprzeniewierzył się 300,000 złr. i umknął do Ameryki, ale wysłani za nim spiesznie ajenci policyjni dopadli go jeszcze w Hamburgu, gdy już miał odpływać.

— Stan zdrowia ks. Bismarka, jak zapewniają, wcale nie jest dobrym Utył on nad miarę, ma twarz nalaną i utrudniony oddech. Dla ożywienia się pije często mocne trunki, a głównie ulubiony *cognac*, nawet w Izbie podczas przemówień, nie popija wodą, ale wódką. Nie może już dłuższej mowy wypowiedzieć stojący i często siadać musi; nawet u politycznych przeciwników stan jego zdrowia wzbudza współczucie. System nerwowy jest u ks. Bismarka wciąż w wysokim stopniu rozdrażniony i rozstrojony; skarży się, że przed szóstą zrana zasnąć nie może i dlatego sypia do 1ej popołudniu. Pomimo tego zachował całą świeżość umysłu i świetność rozumu i zawsze jest ubrany w kirasierskim mundurze.

— Dobra Zbirow w Czechach, które odgrywały ważną rolę przed laty kilku w operacyach finansowych skarbu i następnie przeszły na własność Strousberga, mają być w d. 11 lipca r. b. przez licytacyę sprzedane w Pradze na rzecz austryackiego Banku kredytu ziemskiego w Wiedniu. Cena wywołania za cały kompleks dóbr wynosi 6.000,000 złr.

— Naczelny burmistrz w Lipsku Dr. Georgi otrzymał z podpisem posła pruskiego hr. Solms, oddany w Dreznie telegram następującej treści: „Kongres europejski zapewniony. Lipsk wyznaczony na miejsce zjazdu. Natychmiastowe rozmówienie się z panem co do kwestyj miejscowych i pomieszczenia ambasadorów konieczne. Przybywaj Pan o ile można jak najrychlej“. P. Georgi pośpieszył najbliższym pociągiem do Drezna i przybywszy tam udał się niebawem do mieszkania posła pruskiego hr. Solms z zapewnieniem, że gmina miasta Lipska uczyni wszystko, aby ambasadorów wielkich mocarstw godnie i gościnnie przyjąć. Z zdziwieniem spojrzał hr. Solms na mowcę, nie wiedząc do czego to wszystko zmierza, lecz rzuciwszy okiem na kalendarz wiszący na ścianie zapytał: „Którego mamy dziś szanowny panie burmistrzu?“ — „Pierwszego kwietnia“ odpowiedział. To dało klucz do zagadki. Ktoś chcąc sprawić *prima Aprilis* burmistrzowi sfałszował telegram i śmiał się zapewne serdecznie w ukryciu, gdy łatwowierny burmistrz rzecz tę tak wziął na seryo.

— Biskup z Caltanisetta, Jan Guttadauradi Reburdono, wsiadając do powozu pchnięty został nożem przez kapucyna; napastnik jednak, jak się przekonano, miewa peryodyczne napady obłąkania i z tego powodu był już odsądzony przez biskupa *a divinis* Rany biskupa nie są niebezpieczne.

— Z listu prywatnego, pisanego w Konstantynopolu 27 marca b. r., wyjmujemy następujące ustępy: ...Uwolniwszy się z niewoli rosyjskiej, udałem się do Konstantynopola wraz z kilku kolegami. Z Zofii do Tatarbazardżyku mieliśmy drogę bardzo ciekawą przez niebotyczne Bałkany i przez malownicze, pomiędzy górami rozsiane, wioski bułgarskie. Po drodze widzieliśmy wszędzie mnóstwo gnijącej padliny koni i wołów, a nawet rozkładające się ciała Bułgarów i Turków. Gościńce zbroczone krwią, zarzucone słupami i drutami telegraficznemi tak, że miejscami niepodobna było przejechać, i trzeba było polami lub ubocznemi drogami dostawać się do wsi lub miasteczka. Wsie i miasta, wyjąwszy Zofii, która tylko w części spaloną została, do szczętu zniszczone, spalone lub zrabowane. Bułgarskie chałupy i domy palili i rabowali Turcy, tureckie — Moskale i Bułgarzy. Wiele wiadomości, podanych przez dzienniki o ostatnich potyczkach, jest nieprawdziwych, gdyż wszyscy korespondenci, po wzięciu Plewny, otrzymali rozkaz wyjazdu; poczem przebywali głównie w Zofii, gdzie czerpali wiadomości ze źródeł nie zawsze pewnych .. Niektórzy z nich po zawarciu pokoju wyjechali do Adryanopola, Filipopola i Zofii; inni zaś do dziś dnia siedzą w Konstantynopolu i tam układają swoje korespondencye z rozmaitych miejsc, byle nie uchodzić za bezczynnych. Przedwczoraj był tu W. ks. Mikołaj ze swoją świtą u Sułtana i w ambasadzie rosyjskiej, która uroczyście otwartą została przez odsłonięcie orłów i wywieszenie flagi... Widzimy tu mnóstwo oficerów rosyjskich, przebranych po większej części po cywilnemu; w kawiarniach i handlach konstantynopolitańskich sypią oni dużo pieniędzy.... W Konstantynopolu prawdziwe przeludnienie; tyfus grasuje tu bardzo nietylko w wojsku, lecz i między ludnością. W szpitalu zwykła na teraz liczba chorych do 2,000, z których umiera na tyfus, ospę i dyssenteryę około 120 osób na dobę.... W niedzielę przyjmowano w Konstantynopolu z wielką uroczystością Osmana baszę, który powrócił z rosyjskiej niewoli. Sułtan ucałował go i ofiarował mu szpadę po Abdulu Hamidzie, mówiąc: „Ty jeden ocaliłeś honor Turcyi w ostatniej wojnie“. Osman był przyjmowany w obec wojska przed ministerstwem wojny, jakby umyślnie przed tem skrzydłem pałacu, gdzie siedzi uwięziony Sulejman basza, który, jak wiadomo, oddany został pod sąd wojenny. Przypatrywał się on przez kraty całej ceremonii, nie wiedząc zapewne, że to Osman basza wrócił i jemu takie honory oddają. Drożyzna jest tu ogromna, gdyż wszystko ztąd wywożą do San Stefano i tam sprzedają Rosyanom za prawdziwie bajeczne ceny...

— W więzieniu w Nowym Jorku umarł urzędnik niegdyś gminy tamecznej Wilhelm Tweed, który stał na czele spółki urzrzędników miejskich, słynnej z rabunku grosza publicznego. Uorganizowana ta zgraja oszustów pochłonęła miliony. Znaną ona była pod nazwą „Tamany“. Tweed zastrzelił jednego z swoich wspólników, który stał się najzaciętszym jego nieprzyjacielem, czego przyczyną była kobieta.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Marcina Chochołka, za kradzież kosza plecnego z rzeczami na małym Rynku; Wojciecha Wojtowicza i Magdalenę Chodurczową za kradzież chleba; pięć osób za pijaństwo.

TEATR. W poniedziałek dnia 22go kwietnia: Dramat w 5 aktach wierszem (akt 3 w 2 odsłonach) Wincentego Rapackiego: *Maćko Borkowic.* — Początek o godzinie 7ej.

We wtorek dnia 23go kwietnia: Komedya w 4ch aktach pp. Labiche i Delacourt — tłumaczył Arkadyusz Kleczewski: *Polowanie na zięciów.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 19go kwietnia pochmurno; termometr od 8·0 doszedł do 15·6 C. — Barometr z małym ruchem; o 6-ej rano dnia 20go stan jego był 739·9 milim., termometru 8·8 C. — Wiatr zachodni.

— Niedziela 21go kwietnia *Zmartychwst. Pań.* Anzelma. Poniedziałek *Wielkan.* 22. Sotera i Kaja.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 16 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: „Z pracowni prosektoryum szpitala powsz. we Lwowie“; Feigla: „Uwięzgnienia wewnętrzne w skutek zwężenia jelit“; prof. Rydla: „Spostrzeżenia nad zaćmą i jej operacyą“ (c. d.); Ocena dzieła Dra Dobieszewskiego „O leczeniu klimatycznem przez Dr Lutostańskiego“; „wyciągi z prac obcych“; „Sprawozdanie z dwóch posiedzeń komisyi higienicznéj Tow. lek. krak.“; wiadomości bieżące.

— W Kołomyi wyszedł z druku odczyt miany przez p. Tytusa Słoniewskiego na zgromadzeniu kołomyjskiego oddziału Tow. pedag.: *O pisowni ruskiéj.* Kołomyja 1878, w 8ce str. 23.

MUZYKA KOŚCIELNA. Muzyka kościelna, rodzaj to wzniosly celem, potężny wpływem. Ona składa kornie nasze dłonie i bądź współboleniem bądź nadzieją daje w cierpieniu ulgę; ona wlewa w dusze te wzniosłe wzruszenia, które wygładzają z myśli wspomnienie świata tego, i poza pospolitemi sprawami życia odkrywają oku świat nowy.

Wszyscy wielcy mistrze tonów powierzali w dłonie jej skarby natchnień swoich. I nie dziw. Dla ludzi z sercem, jakimi są artyści, modlitwa jest we wszystkiem, do czego się biorą serdecznie. Sztuka nie tylko jest rozrywką, ale jest myślą także. A myśl szperająca po swych głębinach nie musiż się tam spotkać z tem, co najświętszego w człowieku się znajduje — z myślą Bożą?

Lecz niestety! ta muzyka będąca tak doskonałym bodźcem do podniesienia ducha pobożności, jakże często w kościołach naszych przeciwny skutek wywołuje. Wspomnijmy, jak często urok modlitwy psuje disharmonja znajdująca swe źródło czy to w nieudolności organisty, czy w działaniu improwizowanych orkiestr, o których chcąc mówić, można by się zabłąkać w prawdziwej pustyni fałszywych nut i instrumentów. Rzućmy lepiej zasłonę i zapytajmy się: czy nie byłby czas zaprzestać ekscentrycznych wybryków orkiestr przyjmowanych zbyt skwapliwie przez przełożonych kościołów za ozdobę nabożeństwa i podnietę do niego? czy nie należałoby przez szacunek dla sztuki zastąpić je pieśnią wokalną godnie odśpiewaną, której zresztą szlachetność i prostota lepiej do celów muzyki religijnej się nadają? Wszak i dawni Papieże (między nimi Pius IX), nieraz w tym względzie z przestrogą się odzywali i umyślną bullą powstawali przeciw nadużyciom orkiestry w kościołach. Marcelli II arcybiskup medyolański w r. 1833 zupełnie jej nawet zabronił zgadzając się tylko na organy i kontrabas.

Przytem pomimo ogromnej liczby kompozycyj kościelnych nader mały jest poczet dzieł orkiestralnych prawdziwie duchowi nabożeństwa odpowiednich. Kto ma wysokie pojęcie o Bogu, ten przyzna, że muzyka pobożna nie powinna być lekka, światowa, łechcąca ucho zmysłowe, że już powiemy: lekkomyślna, kłamliwa, kokietująca. Wolno jej być wdzięczną, ale czującą poważnie; może różnym odziać się kolorytem stosownie do rodzaju, wysokości i powodu uczucia religijnego, ale nigdy nie wolno jej być niczem innem, jak pobudką do modlitwy. Piękno i prawda, to dwa warunki sztuki, powinny one zawsze chodzić z sobą w parze i zlewać się w harmonię jedności artystycznej. Przewaga jednego z tych warunków prowadzi do przesady. W pierwszym razie jest nienaturalnością, w drugim zbytecznym realizmem, prozą.

Tej prozy wiele widzimy w utworach religijnych nowoczesnych kompozytorów. Częste wycieczki myśli w stronę przeciwną wyrazom liturgicznym, nieokreśloność tych myśli w wielu miejscach, zbytek dramatyczności w innych, wreszcie jaskrawość kolorytu wytężającego się na lśniące, hałaśliwe efekta; oto powody, dla których dzisiejsze kompozycye religijne wydają się raczej dziełem fantazyi romantycznej niż wiary, mniej sposobnym do wzbudzenia pobożności niż podziwu. Często też możnaby niewiedzieć, czy jesteśmy w kościele czy w teatrze, gdyby za wstęp do obydwóch miejsc płacić trzeba. Któż słysząc np. *Stabat mater* Rossiniego, wahałby się powtórzyć słów, które wyrzekł Rousseau podczas wykonania oratorium *Chrystus* Paisiellego: *J'y trouve toutes les passions excepté celle de Jésus-Christ?*

Trudno zaprzeczyć, że w dziełach religijnych do prawdziwej doskonałości prowadzić może jedynie gorąca wiara.

Weźmy najwytworniejszy z nowoczesnych utworów z całym zbytkiem instrumentacyi dzisiejszej, z wszystkiemi trąbami, ofikleidami, harfami, a potem przysłuchajmy się któremu z dzieł mistrzów XVI lub XVII wieku. Wzniosłość w skromności i prostocie ostatnich zaćmi wszystkie nasze sztuczne przybory. Miłości i czucia tam niemało, próżnej chwały ni śladu. Czujesz, że to sztuka na chwałę Boga dokonana, z przekonania i głębokiej wiary płynąca.

Żądając polepszenia u nas stanu muzyki kościelnej wypadałoby zatem zwrócić troskliwą uwagę nie tylko na to, jak dzieła religijne powinny być wykonane, ale także, jaki z nich stosowny wybór uczynić. Do spełnienia atoli zadania tego koniecznym jest nierównie wyższy od obecnego stopień wykształcenia organistów. Tych więc los przedewszystkiem trzeba mieć na względzie. Rozważywszy bowiem rzecz praktycznie, że biedne uposażenie organisty jest główną przyczyną, iż mało kto ze zdolniejszych pragnie za nie ofiarować usługi swoje. Szczupłość utrzymania się dla jednej osoby zamienia się w niepodobieństwo dla rodziny. Więc też biedak ów postawiony w tak fałszywej pozycyi ma wszelkie prawo odezwać się do prześladującej go opinii: „Cóż chcecie, gram i śpiewam za 50 złr. rocznej pensyi“. Jeżeli tak jest u nas w Krakowie, cóż dzieje się na prowincyi, we wsiach i miasteczkach?

Nie możem zakończyć powyższych uwag, nie poświęciwszy kilka słów wykonanemu wczoraj przez Towarzystwo muzyczne oratorium Pergolesego *Stabat mater.*

Pochodzenie dzieła tego przypadające na drugą połowę XVIII wieku przypomina epokę, w której muzyka kościelna pod wpływem rozwijającego się gwałtownie we Włoszech zamiłowania do opery, powolnemu zaczęła ulegać przeobrażeniu dążąc do coraz widoczniejszego upadku. Zrodzony w klasycznej erze sztuki styl *a capella* (śpiew choralny) wygasł prawie zupełnie, a miejsce jego zajęły msze z towarzyszeniem orkiestry, kantaty, oratorya przeładowane aryami i duetami, których melodye miękkie i ckliwe, upstrzone niekiedy nawet koloraturami pisanemi dla primadon, wnosiły z sobą do kościoła atmosferę właściwą salom koncertowym lub teatrom. Do urzędu mistrzów posiadających siłę wzniesienia się do pewnego stopnia ponad ten ogólny wówczas poziom tworzenia, należy Pergolese. Jego *Stabat* przetrwało do dni naszych; wiele w niem rzeczy godnych uwagi nie brak też pełnych wzniosłej piękności miejsc.

Wrażenie wywołane wczoraj wykonaniem było wogóle korzystne i świadczyło o należytem poszanowaniu dzieła. *st.*

Sprawy sądowe.

Rzeszów 18 kwietnia.

Gwałt publiczny.

Wczoraj skończyła się 3-dniowa rozprawa w sądzie tutejszym przeciw hr. Konstantemu Rejowi i współobwinionym, oskarżonym o gwałt publiczny, jakoby popełniony na osobie kaprala obrony krajowej Franciszka Wałdeka, a dziś przed południem wydał sąd obwodowy wyrok uniewinniający tak obwinionych, jak posądzonego o pobudkę intellektualną hr. Konstantego Reja z Widełki.

Ciekawy ten proces zajmował od dłuższego czasu opinię w Rzeszowskiem, albowiem najróżnorodniejsze o tej sprawie obiegały wieści; tak że aktu oskarżenia podjęła się w końcu sama nadprokuratorya rządowa w Krakowie, w której zastępstwie przybył jako oskarżyciel publiczny do Rzeszowa zastępca nadprokuratora p. Siegler Eberswald. Obrońcami współobwinionych byli pp. rejent Pogonowski, adwokat tutejszy Dr Fechtdegen, a hr. Reja bronił adw. Dr Weigel z Krakowa.

Według pierwotnych podań żandarmeryi miał hr. Rej niewłaściwemi rozkazami służbie swojej wydanemi, we wrześniu czy październiku 1875 r. spowodować nieuzasadnione ograniczenie wolności kaprala obrony krajowej Fr. Waldeka, mianowicie, iż go związano (celem odstawienia do Kolbuszowy), a chociaż go następnie wypuszczono, wskutek jednak poprzedniego znieważenia go na ciele. władze wojskowe polegając na takich doniesieniach, domagały się surowego ukarania winnych. Rzecz nabrała tem większego rozgłosu, że wspomniany wojskowy zastrzelił się w kilka tygodni później, jakoby z powodu hańby, której przeżyć niemógł i dla której to nadprokurator dopominał się prócz ukarania winnych za zbrodnię gwałtu przez ograniczenie wolności osobistej i t. d., także zadosyćuczynienia dla obrażonej czci stanu wojskowego pod grozą wypadku samobójstwa.

Atoli mimo wysileń oskarżyciela publicznego, który z całą powagą utrzymywał oskarżenie swoje, a trzech tylko współobwinionych przy tem zajściu z pod oskarżenia wyjął; mimo najskrzętniejszego zestawiania domniemanych motywów czynu i poszlaków mających wytłumaczyć postępowanie karygodne obwinionych; mimo pięciokrotnego zabierania głosu, aby utrzymać akt oskarżenia, zastępca nadprokuratora nie odniósł nad obroną zwycięstwa, albowiem świadkowie zeznawali podczas rozprawy wręcz przeciwnie twierdzeniom żandarmeryi i władz wojskowych. Śmierć kaprala wykazała się jako wynik obawy przed degradacyą za nałogową nietrzeźwość i różne inne uchybienia wojskowe, a w końcu i z rozpaczy, z powodu zgonu kochanki w przededniu jego zastrzelenia się. Nic nie wskazywało, aby się zastrzelił w skutek zajścia w dworze hr. Reja, na którego przemilczeniu samemu kapralowi zależało, bo się kary obawiał. Owszem, rozprawa publiczna wykazała, że między zeznaniami protokólarnemi, korespondencyami władz wojskowych i t. d, a zeznaniami świadków pod przysięgą przed sądem na publicznem przesłuchaaiu złożonemi, tak znaczna zachodziła różnica, a nawet współwinni zeznania swoje tak samo zmodyfikowali, że o znamionach zbrodni i gwałtu publicznego mowy nie było. Pokazało się natomiast, że hr. Rej działając jako przełożony obszaru dworskiego mocen był kazać ująć człowieka niemogącego się wylegitymować ani paszportem urlopowym ani przepustką, a wyprawiającego burdy po wsi w Widełce, gdzie poprzednio ujęto kilkunastu złoczyńców, z których jeden zbiegł i często się przebierał w różny sposób, to jako wojskowy, to jako kobieta i t. d. Gdy Waldek podawał fałszywe nazwisko i Tylutkiem się nazwał, lubo nim nie był, z rodziny zaś tego nazwiska kilku już było złoczyńców w rękach sprawiedliwości. właściciel obszaru dworskiego mógł go uważać za człowieka niebezpiecznego i mieć zamiar odstawienia go związanego do władzy, tem bardziej, że Waldek rzucił się na niego, ak zeznali świadkowie.

Lwów 16 kwietnia.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych p. Henryka Rewakowicza, jako byłego redaktora *Dziennika Polskiego* o obrazę honoru X. Studzińskiego, proboszcza obrz. gr. kat. w Kupiaczce obw. Tarnopolskiego. Dziennik ten podał bowiem w roku zeszłym jako pogłoskę, iż X. Studziński na kazaniu mówił, iż dopóty nie będzie dobrze na świecie, póki Lachów i Żydów nie wyrzną.

Czując się tem urażony, X. Studziński wytoczył skargę o obrazę czci i z tego powodu odbyła się rozprawa, na której zastępował nieobecnego oskarżyciela adw. Dr Dobrzański, oskarżony zaś sam bronił się, mając zarazem za obrońcę adwokata Dr Łubieńskiego.

X. Studziński powołał kilku świadków na dowód, że pogłoski takiej wcale nie było, i że twierdzenie korespondenta było nieprawdziwem. Świadkowie ci nic stanowczego nie zeznali; naprzód oświadczyli, że o pogłosce takiej nie słyszeli, a gdy przewodniczący nadmienił, że przecież musiała rozejść się taka pogłoska, skoro żandarm wypytywał włościan i dochodził jej, oświadczyli, że prawdopodobnie sam żandarm stał się przyczyną tej pogłoski.

Sprawa do południa nachylała się stanowczo na niekorzyść p. Rewakowicza. Główny świadek, którego zacytował, nie stawił się. P. Rewakowicz tedy ograniczał się na dowodzeniu, że lekkomyślnie tej pogłoski w świat nie puścił, lecz zasięgnął informacyi co do wiarogodności korespondenta, którego mu przedstawiono jako człowieka uczciwego i wiarogodnego. Wobec tego uważał za obowiązek nie pominąć tego oburzającego faktu, tem bardziej, że wówczas właśnie często bywały doniesienia o agitacyach moskalofilskich księży ruskich. Widząc zapewne, że dowód prawdy nie uda się, zaproponował podczas przerwy zastępcy oskarżyciela zgodę, lecz ten słyszeć o tem nie chciał.

Około południa jednak zjawił się niespodzianie świadek p. Rewakowicza, a w skutek tego szanse jego znacznie się polepszyły, lubo dowód prawdy ostatecznie nieszczególnie się udawał. Wtedy strona skarżąca już chciała zawrzeć zgodę, lecz teraz p. Rewakowicz odmówił. Po wdaniu się jednak trzecich osób ostatecznie przyszło do zgody, w której p. Rewakowicz obowiązał się stwierdzić, iż bezzasadnie obwiniano X. Studzińskiego, a zastępca oskarżyciela odstąpił od procesu, przyjąwszy koszta na siebie. O tę samą rzecz toczył się także proces o obrazę honoru w Sądzie powiatowym w Tarnopolu, w którym p. Chomińska, od której pogłoska miała wyjść, została uznaną winną obrazy czci X. Studzińskiego.

W sprawie upadłości tutejszego Towarzystwa Kredytowego miejskiego nie zadługo odbędzie się publiczna rozprawa karna przeciw dyrektorom jego pp. Sadowskiemu i Piniemu; którzy, jak wiadomo są uwięzieni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 19 kwietnia.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku przy szczupłym obrocie 32·50 złr. — 32·75. **Peszt**, 18 kwietnia — — złr. — **Wrocław**, 18 kwietnia na kwiec. 50·20 mr. płac., na lipiec-sierp. 50·20 mark. płac. — **Szczecin**, 18go kwiet. w miejscu 50·50 mark., na wiosnę 50·20, na czerwiec-lipiec 51·40 mrk. **Berlin**, 18go kwietnia: w miejscu 51·30 mark., na kwieć.-maj 51·10 mrk., na czerwiec-lipiec 52·30 mrk., na sierpień-wrzesień 54·20 mrk. **Paryż**, 18go kwietnia na ten miesiąc 60·— frank., na maj 60·25 frank., na maj-sierp. 60·50 frank.

Nafta. — **Wiedeń**, 19go kwietnia z dworca 9·50 złr. za 50 kilo. z ołem. **Brema**, 18go kwiet. 10·35 mrk. — **Hamburg**, 18go kwietnia w miejscu 10·50 mrk., na kwieć. 10·40 mrk., na sierp.-grudz. 11·60 mrk. — **Antwerpia**, 18go kwiet. 27·— frk. **Nowy Jork**, 18go kwietnia (za galon = 2½ kilo czyli 3⅓ litra) 11¼ ct. pap., — w **Filadelfii** 11¼ ct. pap.

Wiedeń 18 kwietnia.

-:- Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego, średniego i ciężkiego razem 1675 szt., czyli o 217 sztuk więcej niż przed tygodniem; dowieziono zaś towaru bitego 573 sztuk, czyli o 198 sztuk więcej. — Tak obfite podaż tłomaczy się bliskiemi świętami, które też wpłynęły na targ bardzo ożywiająco. Ceny towaru ciężkiego i średniego pozostały bez zmiany, towar lekki znów poszedł znacznie w górę. — Płacono: towar lekki 36 — 41 złr. średni 41 — 47 złr.; ciężki 47 — 49 złr. za 100 kilo żywej wagi, towar bity 42 — 56 złr. Skopów spędzono dziś 1213 czyli o 3113 sztuk mniej niż przed tygodniem; towaru zaś bitego było 89 sztuk, czyli o 65 sztuk więcej. — Zły targ zeszłotygodniowy odstręczył hodowców targowi dzisiejszemu, którego szczupły stosunkowo spęd składał się z samego towaru podlejszego. Tendencya wcale też się nie poprawiła; ceny dzisiejsze nie dorównają zeszłotygodniowym. — Płacono: za towar z runem 44 — 56 złr., bez runa 42 — 54 za 100 kilo żywej wagi. Niezwykła liczba 9270 jagniąt znajdowała kupca po 5 — 14 złr. za parę.

Peszt 17 kwietnia. (*Targ zbożowy*). Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 11·— do 11·10 złr.; na 79 kilogram. od 12·15 do 12·30 złr.; żyto na 70 — 72 kilogram. od 7·60 do 7·80 złr.; jęczmień na 62 — 63 kilogram. od 6·20 do 10·50 złr.; owies na 36 — 40 kilogram. od 6·65 do 6·90; kukurudzę na 74 kilogram. od 7·50 do 7·55; proso od 7·40 do 7·60; olej od 46·50 do 46·75 złr.; spirytus od 31·50 — 32·— złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 19 do 20 kwiet.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Hr. Aniela Potocka z familią, z Podola; Ludwik Stankiewicz z Warszawy; De Choudens z córką, z Warszawy; Eufemia Wisłocka z siostrzenicą, z Tarnowa; Kazimierz Kozłowski z żoną, z Szlązka; Czesław Luks, ze Lwowa; Władysław Karson z córką, z Kongresówki; Stanisław Zakrzewski z synami, z Poznania; Andrzej Słowik, kupiec, z Węgier; Klemens Ilgner, z Tarnowa; Karol Leppert z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 kwietnia. *Le Temps* powiada, że z noty hr. Andrassego do Londynu przebija skazówka zbliżenia się Austryi do Rosyi, aby tym sposobem wpłynąć na Anglię.

Rzym 18 kwietnia. Corte mianowany został prefektem w Palermo.

Londyn 18 kwietnia. Hr. Andrassy wystosował dwie noty do Londynu: pierwszą z nich miał już udzieloną margr. Salisbury, przemawia ona za kongresem, jako jedyną drogą utrzymania pokoju; ale o konferencyi przedwstępnéj nie mówi ani słowa; druga nota jeszcze nie wręczona ministrowi angielskiemu, rozbiera [illegible] Salisbury i określa stanowisko Austryi a zmierza do kongresu.

Londyn 18 kwietnia. Dziennik *Echo* utrzymuje, że mocarstwa przystały na propozycyę księcia Bismarka względem zebrania się na konferencyę posłów w Berlinie uwierzytelnionych dla ułożenia trybu postępowania na kongresie, oznaczenia czasu jego zebrania się, oraz dla załatwienia innych względnych pytań. Rządy są zaproszone do dania posłom odpowiednich instrukcyj. Na kongresie, jak sądzi *Echo*, mają być w celu porównania z traktatem San Stefano przedłożone traktaty z lat 1856 i 1871.

Londyn 18 kwietnia. W południowym Northumberland wybrany został deputowanym Grey liberał 2,914 głosami, a Ridley konserwatysta, otrzymał 2,912 głosów.

Konstantynopol 18 kwietnia. Gdy Mehemed Ruždi i Savfet basza odmówili przyjęcia ofiarowanej im przez Sułtana posady prezesa ministrów, powołany został na ten urząd Sadyk basza minister podatków i były poseł w Paryżu, na miejsce Achmeda Vefika. Również ustąpił szeik-ul-islam a urząd ten objął Mollah bej. [illegible] Said basza, dyrektor listy cywilnéj, powiernik Sułtana a przeciwnik Achmeda Vefika, wejdzie do gabinetu.

Konstantynopol 18 kwietnia wieczór. Hat sułtański [illegible] zmianę gabinetu, poleca prezesowi ministrów wykonanie reform w duchu konstytucyi.

W sprawie rokowań deputacyj regnikolarnych o dług 80-milionowy ogłosiła *Budapester Corresp.* sprawozdanie przypisujące całą winę bezskuteczności tychże rokowań deputacyi austryackiej, utrzymując, że deputacya ta nie uczyniła deputacyi węgierskiéj pozytywnych propozycyj. Przypuściwszy, że twierdzenie to byłoby prawdziwe, toby [illegible] któréj samo [illegible] tylko deputacya austryacka miałaby ponosić winę; albowiem prawo, a wedle pojęć organu węgierskiego obowiązek czynienia propozycyj należał pewnie w równéj mierze do deputacyi węgierskiéj, jak do austryackiéj. Ale owo twierdzenie samo nie zdaje się nawet być tak prawdziwem, za jakie je wydaje pomieniony dziennik, albowiem *N. fr. Presse* ogłasza na odparcie tego twierdzenia, dwa dokumenty, jeden pióra pewnego członka deputacyi austryackiéj, z którego podajemy wyjątki na właściwem miejscu, drugi, jak pismo to zapewnia, ze źródła równie wiarogodnego, które to sprawozdania oba zgadzają się w tem, iż z łona deputacyi austryackiéj wychodziły propozycye, aby dług 80-milionowy podzielony został w stosunku 70:30 przez; niezgodność, może tylko pozorna, jest ta, że jedno z owych sprawozdań mówi, iż propozycye te wychodziły od członków deputacyi austryackiéj zosobna, mianowicie od Herbsta, Plenera, Hopfena, Eichhoffa i Grocholskiego, drugie zaś powiada, że była to propozycya uczyniona w formie uchwały całéj deputacyi austryackiéj. Jakkolwiekbądź, [illegible] deputacya austryacka [illegible] oświadczyła [illegible] jéj za [illegible] głównie [illegible] wspólnego [illegible] jednak, [illegible] ograniczając się [illegible] iby nie [illegible] wniosków.

Gaz. Kolońska, któréj doniesienia z Watykanu są często podejrzanej wartości, utrzymuje, że Papież zamierza [illegible] „o rękojmiach papieństwa“ w ten sposób tłomaczyć, aby Watykan poczytany został za enclave [illegible] państwo [illegible] skim jakby z każdym innym przez nuncyusza. Nie byłoby to zrzeczeniem się praw Stolicy ś. do władzy świeckiej, ale tylko faktycznem ścieśnieniem granic państwa papieskiego do obrębu Watykanu.

Cesarz Wilhelm nadał ustępującym ministrom pruskim wysokie ordery dla okazania im, że zmiana w gabinecie nie zmniejsza w oczach jego zasług ich.

Program otwarcia wystawy paryskiej w d. 1 maja został już ogłoszony. Pod względem politycznym rzadką jest ta okoliczność, że rząd pruski zabronił wystawcom artystom niemieckim wysyłać do Paryża obrazy z ostatniej wojny niemiecko-francuskiej, a na odwet naczelna komisya wystawy odmówiła przyjęcia obrazów artystów francuskich z tego samego zakresu i w ogóle nie przyjmuje obrazów z aluzyami politycznemi!

Osobliwem to zjawiskiem, że niektóre miasta włoskie zadłużyły się ostatniemi laty nad możność. Zapowiadano już zawieszenie wypłat przez Florencyę. Rząd chciał był temu złemu zaradzić, ale nie mógł znaleść środków, gdyż aby państwo wzięło na siebie poręczenie tych długów, potrzeba uchwały parlamentu, a precedens to bardzo niebezpieczny. Rząd tym czasem zamierża rozwiązać rady gminne tak Florencyi, jak Neapolu i Ankony i wziąść w ręce zarząd majątkiem gminnym a przedewszystkiem zbadać sprawę przez delegowanych komisarzów.

Stokholmskie bióro telegraficzne otrzymało polecenie zaprzeczenia wiadomości wyszłej z Kopenhagi, jakoby Anglia poczyniła u rządu szwedzkiego kroki w celu założenia na wyspie Faroe na morzu Baltyckiem składu materyałów wojennych i węgli dla floty angielskiej.

Odroczenie parlamentu angielskiego do 6go maja, oraz święta wielkanocne są przyczyną, iż świat polityczny pociesza się tem, że zerwanie między Anglią i Rosyą nie nastąpi natychmiast. Sprawa pośrednictwa niemieckiego tymczasem nie postąpiła naprzód i położenie pozostaje niezmienionem. Anglia i Rosya w głównej sprawie pozostały na dawnych stanowiskach. O przedwstępnej konferencyi same sprzeczne dochodzą wiadomości i zebranie jej wcale jeszcze nie jest zapewnionem. Nowa a groźna powstaje na horyzoncie politycznym kwestya, która może spiesznie doprowadzić do zerwania. Zaczynają mówić o żądaniu, aby Anglia przed kongresem wycofała flotę z Dardanelli, a w zamian Rosya wycofałaby swoje wojska z okolicy Konstantynopola. Nader wątpliwem jest, aby Anglia zgodziła się na tę kombinacyę. Oddałaby ona bowiem Portę pod wyłączny wpływ Rosyi, której armia mogłaby w potrzebie powrócić i opanować nie tylko Konstantynopol, ale także Dardanelle i Bosfor. Do *Polit. Corresp.* donoszą, że wojska rosyjskie wciąż gromadzą się w najbliższej okolicy Stambułu. P. Layard udał się na pokład okrętu wiceadmirała Hornby, aby się naradzić z nim co do kroków, jakie należałoby przedsięwziąść, gdyby Rosyanie zamierzali opanować górny Bosfor. Hobart basza zaś udał się z misyą Porty do Londynu. Nominacya Sadyka baszy pierwszym ministrem nie jest uważaną jako oznaka przechylenia się Turcyi na rzecz przymierza rosyjskiego. Pod presyą dyplomacyi rosyjskiej Porta miała obiecać oddanie spieszne Szumli i Batum.

Nie ustają zatem przygotowania z obydwóch stron czynione w przewidzeniu nowej walki, a każdy dzień przynosi nową wiadomość potwierdzającą, że Anglia nie wierzy w możność utrzymania pokoju.

Z Bukaresztu donoszą, że Rosyanie mają zamiar fortyfikowania Galaczu. Dowódzca gwardyi narodowej w Bukareszcie otrzymał od ministra wojny rozkaz powołania gwardyi, która czuwać będzie nad bezpieczeństwem miasta, co świadczy, że pozostałe jeszcze wojsko niebawem uda się do małej Wołoszczyzny.

Czarnogórcy starli się, jak donoszą, z Turkami na linii demarkacyjnej. Mogłyby stąd powstać nowe trudności.

Opinia publiczna we Francyi coraz wyraźniej oświadcza się w sprawie wschodniej i coraz więcej przechyla się na stronę Anglii. Mówią, że dzięki staraniom ambasadora angielskiego lorda Lyons, rząd francuski także zbliżył się znacznie do angielskiego. Donoszono, że Gambetta pojechał do Berlina dla naradzenia się z ks. Bismarkiem, dziś twierdzą, że był on we Włoszech i że stamtąd uda się do Wiednia.

St. Pet. Wiedomosti przestały nas od dni kilku dochodzić. Nie brak powodów do mniemania, że ma to związek ze sprawą Zasuliczowny, z przyczyny której jak wiadomo, wiele dzienników rosyjskich wystąpiło z nadto śmiałem potępieniem tak postępku Trepowa z Boholubowem, jak i całego systemu administracyjnego w Rosyi, zaco podpadły karom policyjnym. Zapewne coś podobnego spotkało i *St. Pet. Wiedomosti*.

Gołos podaje wiadomość telegraficzną, że zarząd kolei żelaznej Charkowsko-azowskiej otrzymał od ministerstwa dróg i komunikacyj rozporządzenie przesłania natychmiast pod rozkazy zarządu kolei Nadwiślańskiej ośmnastu wagonów dla przewozu wojska. Takież same rozporządzenie otrzymały od ministerstwa zarządy wszystkich innych kolei żelaznych w Rosyi, „ponieważ — jak tłumaczy *Gołos*, rząd uważa za potrzebne skoncentrować jaknajrychlej znaczną ilość wojska w Królestwie polskiem i Guberniach Zachodnich od granicy galicyjskiej.“

Powiedzieliśmy wczoraj na tem miejscu, że coraz więcej pojawia się symptomatów dowodzących, iż w Rosyi ruch rewolucyjny rozwija się z dniem każdym, obejmując coraz szerszy zakres i przybierając kontury groźne i potworne. Dziś znajdujemy w dziennikach rosyjskich wiadomość, która jest nowym dowodem, że powyższe twierdzenie nasze nie było wcale przesadnem. W Kijowie przed miesiącem mniej więcej, popełnione zostało morderstwo na osobie zastępcy prokuratora rządowego nazwiskiem Kotlarewski, o którem dzienniki rosyjskie krótką tylko i suchą podały były w właściwym czasie wzmiankę. Teraz się okazuje, że morderstwo to popełnili studenci uniwersytetu, i komisya śledcza uwięziła trzech studentów o tę zbrodnię poszlakowanych. Z uwięzienia tego wynikła inna jeszcze sprawa. Studenci uniwersytetu natychmiast po aresztowaniu kolegów wysłali do Rektora deputacyę, która miała mu wręczyć prośbę zbiorową, aby się ujął za uwięzionymi i domagał się ich uwolnienia, ponieważ „cała korporacya ręczy, że oni są niewinni.“ Rektor odmówił przyjęcia prośby i zgromił deputacyę, oświadczając, że wobec prawa uczniowie uniwersytetu żadnej korporacyi nie stanowią i głosu mieć nie mogą. W skutek tej odmowy kilkuset uczniów zgromadziło się w jednej z sal uniwersyteckich, gdzie obradowali hałaśliwie nad środkami uwolnienia z więzienia aresztowanych kolegów „chociażby siłą, gdyby inne sposoby były bezskuteczne.“ Nadszedł na to Rektor, który — chociaż jak powiadają dzienniki — „zniósł wiele nieprzyjemności od uczniów i o mało nie stał się ofiarą ich zaciekłości,“ umiejętnem jednak przemówieniem i pozornemi ustępstwy zdołał ich skłonić do rozejścia się. Natychmiast atoli zwołał radę uniwersytecką, w której zapadł wyrok wykluczenia z uniwersytetu stu uczniów podejrzanych o przywództwo w rozruchach z zastrzeżeniem, że tracą na zawsze prawo wstąpienia do jakiegokolwiek zakładu naukowego. Dalszy przebieg tej sprawy niewiadomy; nazwisk uczniów skompromitowanych dzienniki nie wymieniają.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że Carewicz następca tronu przyjął „nareszcie“ tytuł prezydenta honorowego głównego komitetu, zawiadującego zakupnem statków dla utworzenia t. z. „flotyli ochotniczej“, przeznaczonej dla działań przeciw Anglii w razie wybuchu wojny. Jest to wiadomość, jak upewniają dzienniki, „urzędowa“ i prasa rosyjska cieszy się niezmiernie, „że kwestya kaperstwa, w skutek łaskawego zgodzenia się Następcy tronu na przewodnictwo w komitecie, przeszła ze sfery hypotez i projektów w sferę rzeczywistości i stanie się sprawą narodową i patryotyczną“.

Obecny skład gabinetu tureckiego według ostatniéj jego zmiany jest następujący: **Sadyk** basza, prezes i minister robót publicznych; **Izzed** basza, minister wojny; **Ibrahim** basza, minister marynarki; **Savfet** basza, spraw zagranicznych; **Kiani** basza, skarbu; Ali **Fuad** basza sekretarz Sułtana; **Mollah** bej, szeik-ul-islam.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 20 kwietnia. (*pryw*). *Fremdenblatt* dowodzi konieczności przywrócenia porządku w nadgranicznych prowincyach. Tenże dziennik donosi z Dubrownika: Przyszło w Dolienach do krwawego starcia między Czarnogórcami a Turkami, gdyż Albańczycy doznawszy od Czarnogórców przeszkody w uprawianiu pól swoich za linią demarkacyjną czarnogórską położonych, starali się linię tę przełamać siłą. *Deutsche Ztg* donosi z **Belgradu**: Pomimo zmniejszenia armii zajmującej załogami swemi okolice południowo-wschodnie, zarządzonem zostało zaopatrzenie magazynów wojskowych na trzy miesiące. *N. fr. Presse* zapisuje ciągłe zbrojenie się ze strony tak angielskiej jak rosyjskiej, które nie daje wcale otuchy utrzymania pokoju. Tenże dziennik donosi z Bukaresztu, że minister spraw zagranicznych **Kogolniczano** podał się do dymisyi, lecz Książę nie przyjął jej.

Berlin 20 kwietnia. Bióro telegraficzne Wolffa otrzymało taką wiadomość z Londynu: Doniesienie dziennika *Echo* o zgodzeniu się już rządu angielskiego na odbycie konferencyi przedwstępnej, jest przedwczesne. Austrya z największą stanowczością usiłuje przywieść ją do skutku. Przed zebraniem się konferencyi przedwstępnej ma być jeszcze rozstrzygniętem wstępne pytanie, aby uniknąć możności przypadkowego starcia się. Idzie tu o opuszczenie morza Marmora przez flotę angielską i o cofnięcie się wojsk rosyjskich z okolicy Konstantynopola po za linię demarkacyjną, którąby za wspólną umową została naznaczona.

Paryż 20 kwietnia. *Journal des Débats* stwierdza, że odpowiedź *Nordd. allg. Ztg* znaczy, iż Niemcy przedewszystkiem na to zważają, aby nie pozostawić Rosyi niezadowoloną, i dodaje: Tego właśnie pragnęliśmy wiedzieć i nie mamy nic więcej do żądania. Nie pozostaje przeto nic więcej, jak rozpędzić złudzenia, które telegraf stara się od kilku dni rozpuścić w Europie. Liczne depesze z Petersburga, Wiednia i Berlina powtarzają, iż położenie jest zadawalające. Dobre wpływy pośrednictwa Niemiec wychodzą na jaw, a zebranie się konferencyi wstępnej zyskuje zwolenników. Kto umie czytać między wierszami, mianowicie bacznie śledzi za treścią dzienników niemieckich i rosyjskich, temu przedstawi się rzecz jasno, że usiłowania Niemiec zmierzają dziś do tego, aby przywrócić nie koncert europejski, ale sojusz trójcesarski, zbliżyć znowu Austryę do Rosyi i Anglię zupełnie odosobnić. Badając bacznie depesze optymistyczne, któremi jesteśmy zasypywani, poznać zaraz można, że Rosya, Austrya i domniemany pośrednik Niemcy porozumiewają się między sobą, aby sprowadzić odosobnienie Angli, a jeśli rezultat ten osiągniętym zostanie, nie znaczy to wcale przygotowania pokoju. Anglia nie ustąpi; będzie ona miała za sobą 100,000 Turków, 50,000 Greków, armię swoją, swoje wojsko indyjskie, swoją flotę godną podziwu i niewyczerpane swoje zasoby, nie licząc w to drobnych państw, które Rosya napastowała.

Londyn 20 kwietnia. *Daily News* donoszą z **Petersburga** z d. 19 b. m: Propozycya Niemiec, aby kongres poddał traktaty z r. 1856 i 1871 rewizyi, została przez Rosyę przyjętą, a przez Anglię odrzuconą. Anglia obstaje za pierwotnym warunkiem (przedłożenie kongresowi całego traktatu z San Stefano). *Times* donosi z Petersburga: Pomimo nowych trudności, rokowania są dalej prowadzone. Według *Standarda* książę Edymburski pozostanie jak na teraz na morzu Śródziemnem.

Londyn 20 kwietnia. Okręt „Invincible“ wysłany został do Dardanelli. *Standard* sądzi, że jeśli postawienie okrętów wojennych w stan czynnej służby odbywać się będzie dalej, zostanie powołaną pierwsza klasa rezerwy floty. *Times* pisze: Jeżeli pośrednictwo Bismarka spełznie na niczem, możemy tylko żałować, że rząd rosyjski okazał się być niezdolnym do uznania postępowania naszego, które dyktowanem było roztropnością i wiernością traktatom. Anglia nie pragnie upokorzyć Rosyi, ani też nie żąda dla siebie żadnej przedugodnej korzyści materyalnej, nawet nie domaga się odwołania wojsk rosyjskich z pobliża Konstantynopola, ale tylko zastrzega sobie uznanie głównej zasady, bez której żaden kongres ani żaden traktat na nicby się nie przydał. Niechaj Rosya zgodzi się na ten warunek pod jakąkolwiek formą, a będziemy zadowoleni. Jeżeli Bismark nie sprowadzi Rosyi do takiego kroku, kongres nie może się odbyć.

Petersburg 19 kwietnia. *Nowoje Wremia* mówi: Rosya z radością powita pokój stanowczy, jeśli takowy utrwali zaszczytny porządek na Wschodzie. Dziennik ten ma nadzieję, że flota angielska zostanie odwołaną. *Goniec urzędowy* donosi o utworzeniu nowych 36 batalionów rezerwy, które stanowią trzy dywizye oraz 24 bateryj, stanowiących trzy brygady. — Na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych nakazał Cesarz zamknąć raz na zawsze dziennik *Sewiernyj Wiestnik* z powodu szkodliwego kierunku. — **Szach** perski stanie d. 2go maja incognito w nadgranicznem mieście Dżulfa, gdzie powita go książę Menszykow. — Podczas starcia się z ludem na ulicach Moskwy, 12 osób zostało ranionych.

Petersburg 20 kwietnia. *Wiestnik urzędowy* ogłasza rozkaz W. Ks. Konstantego, na mocy którego z rezerwy marynarki powołaną będzie potrzebna liczba żołnierzy w celu utworzenia trzech ekwipażów floty, z których dwa przeznaczone są do Kronstadtu a jeden do Mikołajewa.

Bukareszt 19 kwietnia. Niezgoda rosyjsko-angielska coraz więcej się wzmaga; armia rumuńska gromadzi się ciągle w Małej Wołoszczyźnie; nawet sam Bukareszt będzie ogołocony z wojska regularnego, jeśli Rosyanie posuwać się dalej będą.

Bukarest 19 kwietnia. Traktaty handlowe z Grecyą i Szwajcaryą zostały zawarte. Izba po tajnem posiedzeniu podjęła rozprawy nad interpelacyą Furkuleska (o zajęcie Rumunii przez Rosyan i zamiar rozbrojenia wojska rumuńskiego). Minister spraw zagranicznych oświadczył, iż rząd protestował przeciw okupacyi rosyjskiej i polecił ajentowi swemu Katardżi, aby o fakcie tym zawiadomił rząd węgierski. Izba uchwaliła umotywowane przejście do porządku dziennego wyrażające zadowolenie.

Ateny 19 kwietnia. Za pośrednictwem Anglii zaprzestano kroków nieprzyjacielskich w Tesalii między powstańcami greckimi a Turkami.

Konstantynopol 19 kwietnia. Powodem upadku Achmeda **Vefika** baszy było, że ten domagał się jeszcze przed wybuchem niezgody między Rosyą a Anglią zawarcia przymierza Turcyi z Anglią.

Kursa. Wiedeń 20 kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł. — Renta papierowa 61·35. — Renta srebrna 65·— — Renta złota 72·45. — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narodowego 794·—. — Akcye kredytowe 211·80. — Londyn 121·95. — Srebro 106·30. — Napoleony 9·76. — Lombardy 68·50. — Losy z roku 1864 135·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 241·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 108·50—. Anglo-Bank 88·—. Obligacye indemn. galic. 84·90. — Losy prem. węgierskie 74·80. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·— 6% Listy zast. hipoteczne 88·75—. Marki 60·07 Ruble 119·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu świąt Wielkanocnych następny numer *Czasu* wyjdzie we wtorek d. 23 b. m, wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 20 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	117 50	119 25
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	59 25	60 70
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 65	5 80
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 65	5 80
Napoleondor „ . „ 1 „	9 68	9 88
Półimperyał „ . „ 1 „	9 80	10 05
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	106 —	108 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	105 —	106 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 50	89 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 75	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	240 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	12[illegible] —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 8[illegible]	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się w miarę terminu płatn. dla każdego) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 18 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państw. bank	61 55	61 70
5 „ „ „ srebr.	65 15	65 30
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	78 75	79 —
„ „ „ galicyjskie	84 90	85 10
„ „ „ bukowińsk.	81 60	82 —
„ „ „ siedmiogr.	77 10	77 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 20	98 35
4 „ galicyjskie	78 75	-- —
5 „ „	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	91 75
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	108 25	108 75
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6 „ Banku gal. hipot. .	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	316 —	318 —
„ „ 1854 .	107 —	107 25
„ „ 1860 .	111 25	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 50	120 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 25	135 75
„ prem. pożyczki węg.	75 —	75 30

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	160 —	160 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	28 25	28 7[illegible]
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	28 25	28 75
„ miasta Budy . . .	29 25	29 50
„ Windischgraetz . .	25 75	26 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	15 50	16 25
„ Rudolfa	14 50	14 75
„ tureckie 400-frank. .	14 —	14 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	793	795
Zakładu kredytowego . .	213 80	214 —
Żeglugi parow. na Dunaju	366 —	367 —
Kolei północ. Ferdynanda	1980	1985
„ rządowej fr. a. . .	247 50	248 —
„ zachod. c. Elżbiety .	165 —	165 50
„ Południowej . . .	68 75	69 25
„ Galicyjskiej	242 7[illegible]	243 25
„ Czerniowieckiej . .	120 —	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 —	109 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 —	112 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 25	112 75
„ Koszycko-Bogumił. .	00 50	101 —
„ Siedmiogrodzkiej .	101 —	101 50
„ Cisańskiej	180 —	181 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 50	107 —
„ Franciszka Józefa .	126 50	127 —
Banku anglo-austryackiego	88 50	89 —
Zakładu kredytowego węg.	194 50	194 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	94 —	94 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 75	71 —
„ państwowej 500 fr.	158 50	159 50
Emisya z r. 1867 .	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w a.	97 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 50	107 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	103 50	104 —
Emisya II. . . .	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 —	79 25
Emisya z r. 1867 .	78 —	78 40
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 50	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	90 50
Waluty:		
Cesarskie korony . .	5 75	5 76
„ dukat na wagę	5 74	5 75

	płacą	żądają
Napoleondory	9 73	9 74
Suweryny angielskie . .	12 22	12 [illegible]6
Imperyały rosyjskie . .	9 98	1[illegible] —
Srebro	106 35	106 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 95	60 05
Rubel pap.	1 19[illegible]	1 19[illegible]
Lwów 16 kwiet		
Dukat holenderski . . .	5 61	5 71
„ cesarski	5 64	5 74
Półimperyał rosyjski . .	9 83	10 —
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 18	1 20
Marki (100)	59 50	60 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 40	85 15
„ „ „ „ „ 4	79 35	80 15
„ „ Banku hipotecz.	89 —	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	84 85	85 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	241 50	244 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 50	121 —
„ Banku hipot. gal.	243 75	246 75

Warszawa 16 kwiet.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	126 —	— —
„ „ nowe .	98 35	98 65
kupon . .	158½	— —
„ likwidacyjne . .	86 70	87 —
kupon .	14[illegible]½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	231 —	— —
„ 1866	228 80	

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 19 minut późniéj od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczk*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.10 w. 4.58 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i II klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Obwieszczenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia prawa wyrobu wódki i piwa, tudzież wyłącznego prawa wyszynku piwa, wódki, miodu i słodzonych napoi, nakoniec nie wyłącznego, na domy zajezdne i karczmy ograniczonego prawa wyszynku wina, przysługującego funduszowi kameralnemu i religijnemu państwa Niepołomickiego w IV i V Sekcyi w poniżej określonych miejscowościach na okres trzechletni, tj. od 1 czerwca 1878 do końca maja 1881 odbędzie się dnia 29 kwietnia 1878 o godzinie 10ej przedpołudniem w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya zapomocą ofert pisemnych.

Przedmiotem licytacyi jest:

Sekcya	Sekcya zawiera: prawo propinacyi w gminach	Karczem	gruntów: rodzaj uprawy	hektarów	□ metrów	Cena wywołowcza złr. w. a.	Uwaga
	Domienica	1	roli	2	6232		
			łąk i pastwisk	1	3301		
	Cikowice						
	Stanisławice	1	roli	.	6476		
			łąk i pastwisk	1	6991		
	Targowisko	1	roli	3	8786		
			ogrodów	.	0111		
			łąk i pastwisk	.	4844		
	Ktaj	1	roli	1	3402		
IV.	Konopowka z udziałem w Poszynie					1700	
	Kolanów	1	roli	.	6880		
	Łapczyce	1	ogrodu	.	0144		
			łąk i pastwisk	1	1846		
	Książnice małe		roli	4	3943		
	i wielkie	1	ogrodu	.	0176		
			łąk i pastwisk	.	6395		
	Siedlce		roli	3	1620		
			ogrodu	.	0331		
			łąk i pastwisk	1	0585		
V.	Chełm z Moszczenicami	1	roli	1	3343		
	i udziałem w Topolinie		łąk i pastwisk	.	1212	3600	

Główne warunki licytacyi i dzierżawy:

1) Kaucyę złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.

2) Raty dzierżawne spłacać należy miesięcznie z góry.

3) Licytować można tylko zapomocą pisemnych ofert, które zawierać mają wadyum w ilości 10% ofiarowanego czynszu jednorocznego, tudzież dokładny podpis i miejsce zamieszkania oferenta; oferty opiewające na jedną lub obie sekcye razem i zawierać mające oświadczenie, że oferentowi warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane, i że im bezwarunkowo się poddaje, wnosić należy najdalej do dnia 29 kwietnia 1878 r. do godziny 10ej przedpołudniem na ręce naczelnika c. k. Dyrekcyi lasów i domen.

4) Akt licytacyjny obowiązuje oferenta od chwili wniesienia oferty; wydzierżawiającego zaś od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że oferty jego przyjęto i oferent zrzeka się odwołania ceny podanej, jakoteż termin w §. 862 ust. cyw. ustanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia.

5) C. k. Dyrekcya lasów i domen zastrzega sobie prawo wolnego wyboru co do osoby oferenta bez względu na wysokość czynszu ofiarowanego.

Resztę warunków można przejrzeć w c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, jakoteż w c. k. Zarządzie lasów i domen w Stanisławicach. (973 3-3)

C. k. Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 8 kwietnia 1878 r.

W zastępstwie: *Mikolasz.*

KONKURS.

L. 174 (966-3-3)

Zwierzchność gminna miasta Dobczyce rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **kancelisty** z pensyą roczną 200 złr. w. a.

Ubiegający się mają najdalej do 30 dni od dnia pierwszego ogłoszenia wnieść prośbę do podpisanej Zwierzchności gminnej z dołączeniem świadectw wykazujących biegłość nabytą w manipulacyach i znajomość przepisów administracyjnych.

Zwierzchność gminna

Dobczyce d. 8 kwietnia 1878 r.

PIĘKNOŚĆ!

Młodzieńcza świeżość sił!

Jako nieprzewyższony środek upiększenia cery przez całą płeć piękną uznana, urzędownie wypróbowana, wyborna, nieszkodliwa, prawdziwa

RAVISSANTE

Dra LEJOSSE w Paryżu.



Ten w całym świecie słynny środek czyszczenia cery okazał się ze wszystkich upiększających środków **najskuteczniejszym i najprawdziwszym w wygubieniu piegów, opalenia, miedzianoczerwonych i żółtych, tudzież wszelkich plam skórnych. RAVISSANTE** nadaje jej **odrzającego piękna**, blado-różowo-aksamitną delikatną **świeżość młodzieńczą**, czyni **i cerę i ręce lśniące białe i delikatne**; działa chłodząco i ożywiająco i utrzymuje **delikatność cery aż do najpóźniejszego wieku**. (741-6-)

PRAWDZIWEJ dostać można w **Krakowie** tylko w aptece p. **Stockmann**. Wielki oryginalny słoik szklanny złr. 2 cent. 50; mały złr. 1 cent. 50.

Skład główny: HEINR. SCHWARZ, BUDAPEST, MARIE-VALERIAGASSE Nr. 9.

Cierpienia nerwowe, osłabienia,

ogólne jak szczególne, ustępują w każdym razie sile leczniczej, uznanej w Peru od niepamiętnych czasów rośliny kokowej, którą **A. Humboldt** w Europie gorąco polecał. Racyonalnie ze świeżej rośliny przyrządzone preparaty kokowe Mohrenapotheke Mainz, wynik dokładnych badań i prób Humboldta, Dra Sampsona, uznane zostały oddawna jako jedyne w swoim rodzaju. 1 pud. 2 złr., 6 pud. 10 złr., w. a. Bliższe szczegóły darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke, Mainz** i składy w KRAKOWIE W. Redyk; we Lwowie J. Beisera; w Wiedniu C. Haubners, Hof 6; we Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. (88-16-16)

Wielki pożar

w Lincoln,

który zniszczył zupełnie wszelkie zabudowania fabryczne, machiny itd. *Przemysł Towars. fabryczn. angielsk. Britannia srebra*, powoduje takowe do całkowitego rozwiązania, ponieważ wszelkie towary [illegible] wyprzedane zostać mają. Celem szybkiego likwidowania, gdyż także brak odpowiednich lokalów, przyjęła zostało wielka część uratowanych z ognia towarów do podpisanego składu z poleceniem, aby je za jakąbądź cenę sprzedała, a to z powodu **prawie wynagrodzenia** aby pomimo ogromnej szkody odzyskać przynajmniej mały część surowego materyału.

Każdy z ymienionych przedmiotów kosztował dawniej trzy razy tyle.

12 noży z Britannia srebra z ang. stal. o trzonkami ta... [illegible] 12 widelców z Britannia srebra ... 12 łyżek z Britannia srebra ... 12 łyżeczek z Britannia srebra ... 1 chochla cięzka z Britannia srebra ... 1 chochla cięzka i piękna z Brit. srebra ... Przez tego gustowne *lichtarze stołowe* para złr. 1, 2, 2·50 do 3 — *nasielniczki* po złr. 1, 1·65, 2·75, 3·20 do 4 — *tacki* po 50, 80, 90 c. do 1 złr. — *tyrandole* para złr. 15 do złr. 20 i 25 — *dzbanuszki na kawę lub herbatę* po złr. 2, 2·50 do 3 — *cukierniczki* po złr. 2, 2·75, 4, 5·40 do 7 — *flaszeczki na oliwę i ocet* po złr. 2·50, 3·70, 4·20 do 6 — *przypowszeczce cukrem* po 40, 70, 90 c. do 1 złr. — zarazem jeszcze wiele innych przedmiotów.

Każdy z tych przedmiotów wykonany jest z najlepszego ciężkiego Britannia srebra nigdy nie czerwienie i nie daje się odróżnić od prawdziwego srebra nawet po 10 letniem używaniu. W razie niezadowolenia kupionego towaru obowiązuję się zwrócić pieniądze. Zamówienia przyjmuje

Das Erste englische Britannia-Silberwaaren Depot

Wien, Taborstrasse 11.

Rozsyłka za przesyłkę na zaliczkę lub po przedniem nadesłaniem pieniędzy. (904-3-)

Tanningene.

Środek nieszkodliwy niezawierający preparatów ołowiu

farbuje natychmiast kolorem naturalnym **włosy siwe, białe lub rude.** Po jednem zastosowaniu tego środka i to w sposób bardzo prosty, **włosy siwe** przyjmują stałą swoją pierwotną naturalną, pożądaną barwę **blond, ciemną albo czarną** taką zupełnie, jaką się niało przed osiwieniem a farba ta nie zmywa się ani wodą, ani mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 złr. 50 c.**

Oryginalne wschodnie „Mleko różane"

Karola Russa

nadaje skórze naturalniej, nie dopiero po dłuższem używaniu

delikatną bielochą świeżością młodości tchnącą cerę

cerę żadnym innym środkiem nie osiągnąć się dającej. Usuwa zmarszczki jako też: **żółte plamy** żółte lub brunatne. Cena **1 złr. 30 c.**

PIEGI

plamy wątrobiane zaskórnice, opalenie od słońca, zczerwonienie swędzy, przyszczyki itd usuwa.

Woda D. Tobiasa „Eau miraculeuse antiphelique"

która niezawodnie radykalnie przez swoją normalną działanie twarz ... [illegible] ... (24) przy zastosowaniu mogą wystąpić i chropawa skóra, stanie się w ciągu jednej nocy miękką i delikatną. Cena **1 złr. 50 c.**

Także te powyżej wyszczególnione kosmetyki ... [illegible] dozwolone są urzędownie nieszkodliwe. Do nabycia prawdziwie w głównym składzie wynalazcy:

KAROL RUSS.

Adres: **Karl Russ Apotheker und Chemiker in Wien I. Besitz, Wollzeile gasse Nr. 3** (933-3-12)

Wystawa powszechna w Paryżu.

Zakupuje i płaci gotówką w złocie.

Pan **S. Ettinghausen**, kupiec dyamentów w **Paryżu** na ulicy **de la Grange Batelière, 13** — ma honor zawiadomić osoby, które przyjadą do Paryża, że kupuje po cenach bardzo korzystnych wszelkiego gatunku drogie kamienie, jakoto: **brylanty, szmaragdy, rubiny, szafiry** itd; jak również **perły**. Kupuje także stare arcydzieła sztuki złotniczej, jakoto: **tabakierki złote emaliowane** wyrobu francuskiego z czasów Ludwików XIV, XV i XVI, jak również wyroby jubilerskie złote emaliowane autentyczne z wieku XVI. Wszelkie objaśnienia i informacye udziela przez korespondencyę. (1021-1-4)

We wtorek dnia 30 kwietnia 1878 r.

odbędzie się o godzinie 12éj w południe w sali Rady powiatowej

ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1877 (sprawozdawca: Adolf Kukiel).
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z zamknięcia rachunków za rok 1877 (sprawozdawca: Leonard Wiśniewski).

WNIOSKI RADY ZAWIADOWCZEJ:

3) Co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za r. 1877 (sprawozdawca Leonard Wiśniewski).
4) Co do rozdziału czystego zysku z roku 1877 (sprawozdawca: Leonard Wiśniewski).
5) Co do zatwierdzenia wyboru Dyrekcyi i zastępców na przeciąg lat trzech, §. 4 statutu (sprawozdawca: Mieczysław Rogaliński).
6) Wybór Rady zawiadowczej, § 24 statutu.
7) Uzupełnienie §§. 1 i 67 statutu w kierunku rozszerzenia czynności Towarzystwa na dział zastawniczy (sprawozdawca: Adolf Kukiel).
8) Uchwalenie regulaminu dla oddziału zastawniczego Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie (sprawozdawca: Konstanty Michniewski). (967-3-3)

Dąbrowa dnia 10 kwietnia 1878 r.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Prezes: *Mieczysław Rogaliński.*

Sekretarz: *Antoni Wąsowicz.*

UWAGA. Zamknięcie rachunków za rok 1877 sprawdzone przez komisyę wybraną przez Radę zawiadowczą, wyłożone jest do przejrzenia Członkom w biurze Towarzystwa.

Zarząd dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego w Krzeszowicach

wyrabia w cegielniach swoich, premiowaną w roku 1874 na wystawie Warszawskiej,

Cegłę ogniotrwałą

z glinki Mirowskiej, która wobec fachowej wyłącznie w tym celu zebranej komisyi przez Magistra chemii p. *Milicera* w Warszawie poddana pod próby ognia do najwyzszej ciepłoty podniesionego, utrzymała nad tego rodzaju cegłą wyrobów angielskich i belgijskich stanowcze pierwszeństwo, jak o tem wszystkie dzienniki Warszawskie i „Czas" z d. 24 lutego 1875 r. Nro 44 w szpaltach swoich ogłosiły. Cegła ta oraz mąka szamotowa i glinka sprzedaje się w dworcu kolei północnej w Krzeszowicach:

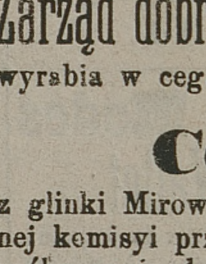
Za 1000 szt. w rozmiarach	302m/m	150m/m	62m/m	= wadze 5 klgr.	złr.	82·—
„ „ „ „	228 „	113 „	58 „	„ 3 „	„	62·—
„ „ „ klinów „	228 „	113 „	58—55m/m „	3 „	„	62·—
„ 100 klgr. mączki szamotowej					„	1·60
„ „ „ glinki ogniotrw. Nr. 0 złr. 2, Nr. 1 złr. 1·75, Nr. 3 złr.						1·50

z doliczeniem opakowania po cenie kupna.

Przyjmuje także wczesne zamówienia na cegłę ogniotrwałą modelową, jak również na posadzki, ubrania gazonowe do ogrodów itp., zarazem poleca zapas rur drenowych w różnych rozmiarach i dachówkę karpiówkę, po cenach umiarkowanych. (683-2-3)

Zarząd dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego.

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnorecz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand aîné*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. Joh. Gust. Weble et Cie, I., Esslinggasse 8 (308 12 24)

JUŻ NADESZŁY:

świeże wody mineralne

do głównego składu

W. Goldwassera,

gł. Rynek Nr. 44 „pod złotym orłem." (1004 2-2)

BERGERA

PŁYN SMOŁOWCOWY

przyrządzony jest zapomocą zgęszczonego smołowca drewnianego wedle naukowej zasady i zawiera tylko lecznicze pierwiastki smołowca, podczas gdy kopcące cząstki są wydzielone. Słynny farmakolog **Dr. R. v. Schroff** charakteryzuje go w swym podręczniku farmakognozyi jako wyrób doskonałego gatunku. **Bergera płyn smołowcowy** używanym bywa na podstawie doświadczeń zebranych we Francyi, Anglii, i Belgii i wedle broszury ces. radcy **Dr. Mellichera** od 10 lat **głównie**, popierwsze:

do wziewań

i okadzeń w **cierpieniach krtani i w chronicznych nieżytach krtani płuc**; działa on przytem uśmierzająco, ułatwia i zmniejsza flegmę i kaszel i oddziaływa korzystnie na sen. **Wziewania** i **okadzania** wykonać można **bez żadnego przyrządu** wedle instrukcyi.

Powtóre jako

wstrzykiwanie

przeciw **długotrwałym nieżytom pęcherza, przeciw białym upławom** tak świeżo powstałym jakoteż zastarzałym, również **przeciw fluor albus kobiet.** Skutek płynu smołowcowego jest zadziwiającem; jak przy innych nieżytowych cierpieniach działa on także w tych wypadkach uśmierzająco, przeszkadza i usuwa przez inne środki spowodowane stryktury, oczyszcza wydzieliny i niszczy zaród choroby.

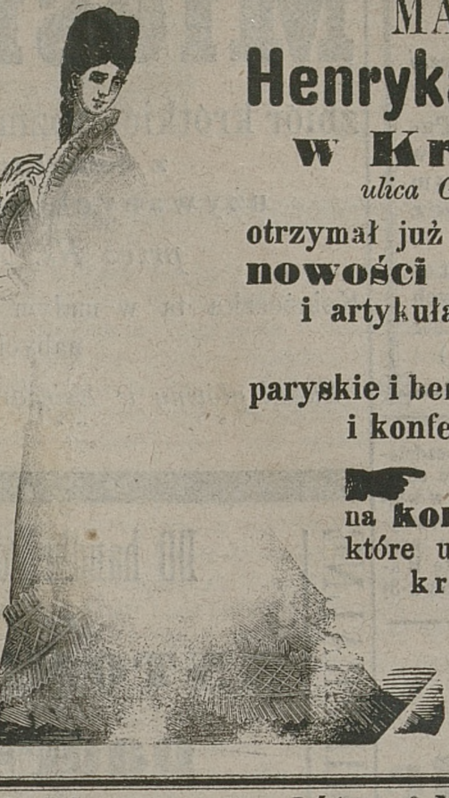
Cena flaszki z lekarskim opisem użycia 60 c.

Główny skład Wiednie w aptece zum gold. Adler. Stadt, Käratnerring 18, zkąd wszelkie zamiejscowe zamówienia pocztą punktualnie wykonane będą.

Skład w Krakowie u aptekarza W. Redyka. 458-9-12

Ajencya farbierni: W. Spindlera w Berlinie.

Skład fabryczny perkali białych i podszewek Braci Etrich w Brannau.



MAGAZYN

Henryka Schwarza

w Krakowie,

ulica Grodzka Nr. 88,

otrzymał już wiosenne i letnie **nowości** w wełnie, kretonach i artykułach fantazyjnych;

również

paryskie i berlińskie modele sukien i konfekcyj damskich.

Przyjmuje zamówienia na **konfekcye i suknie**, które uskutecznia w jaknajkrótszym czasie.

Próbki na żądanie rozsyła franco. [986-2]

Skład komisowy kołder, pledów i sukna z fabryki J. O. X. R. Sanguszki w Sławucie

Skład komisowy płótna i bielizny stołowej N. Langera i Synów w Oskau, Libau i Sternberg.

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie

wyrobu Józefa Trauczyńskiego

Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 35 cent. — MYDŁA TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gośćce, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego. PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw łuskom do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziegciowe i grafitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZEKOLADKA na robaki 20 c. — SYRÓP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 złr. 10 cnt. — PASTYLKI CZEKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cnt. — WINO CHINOWE — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BALSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50. — PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniające natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 30 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy**, mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady. — PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak: Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, roztwór żelaza Lerasa, syrop wapna Grimaulta, syrop Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne. — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, STELOSKOPY, — PLAISSIRETTY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też nie może powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INHALATOR do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — KANALY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERISATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościach, SKURANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** (49-45-)

KĄPIELE KREUZNACH.

Rozpoczęcie pory 1 maja. (1053-2-3)

Henryka Nestle mączka pożywna dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na różnych wystawach.



Liczne świadectwa pierwszych słynnych lekarzy

Znak fabryczny.

Zupełne pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

Ten słynny środek pożywny polecanym jest i w praktyce używanym między innemi:

w **Wiedniu** przez **Dr. Fridingera**, c. k. prymaryusza i dyrektora n a zakładu podrzutków (świadectwo z 16 sierpnia 1873 r.), **Dr. Monti**, docenta chorób dziecinnych w c. k. uniwersytecie i ś. p. **Dr. Fleischmanna**, docenta, **Dr. Hauke**, prymaryusza szpitala dziecinnego następcy tronu Rudolfa (świadectwo z 26 maja 1876 r.);
w **Celowcu** przez **Dr. A. Hussa**, c. k. prymaryusza i przewodniczącego krajowej rady zdrowia (pochwalne świadectwo z 23 maja 1877 r.);
w **Lublanie** przez **Dr. Valenta** (pochwalne świadectwo z 28 maja 1877 r.) itd.;
w **Berlinie** przez **Dr. Fr. Sonnenscheina**, prof. chemii przy kr. uniwersytecie (odznaczające świadectwo z 24 grudnia 1870 r.), **Dr. Martina**, lekarza i profesora (świadectwo z 8 marca 1871 r., z zakładu miłosierdzia: **Prof. Schöllera**, lekarza sztabowego, **Diesterwega** przy zakładzie położniczym (w kwietniu 1871 r.);
w **Bernie prof. Breisky** (świadectwo z 4 kwietnia 1871 r.); (883-2-5)
w **Zurychu J. F. Spoendly** (świadectwo z 21 kwietnia 1871 r.);
w **Lipsku Dr. Credé**, tajn. radcy lekarskiego i profesora (świadectwo z r. 1871)
i wiele innych świadectw znakomitych lekarzy i dzienników lekarskich, które wszystkie wykazane być mogą.

W puszkach po 1 funcie wystarczających na 5—8 dni.

Bliższe objaśnienie w drukowanych broszurach.

Główny skład na Austryę-Węgry w Wiedniu, I., Naglergasse 1.

Składy w Galicyi utrzymują: w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, J. Trauczyński i K. Wiszniewski; w BIAŁY E. Keler apt.; w BOCHNI J. Michalik kupiec; w LIPNIKU E. Sokalski apt.; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt.; w TARNOWIE aptekarze L. Chodacki i A. Tenczyn.

Ostrzeżenie.

Jedynie prawdziwa, jeżeli etykiety każdéj puszki zaopatrzone są podpisem wynalazcy: **Henri Nestle**, oraz podpisem właściciela głównego składu: **F. Berlyak.**

Ogłoszenie konkursu.

L. 10798. (980-2-3)

Celem nadania dwóch a względnie trzech stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego"** — ogłasza się niniejszem konkurs.

Takowe przeznaczone są wyłącznie tylko dla krewnych i imienników fundatora ś. p. Dra Jana Towarnickiego, byłego fizyka obwodowego w Rzeszowie, a każde z nich wynosi 150, 200 lub 300 złr. stosownie do okoliczności, czyli stypendysta uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do 15go maja b. r. i załączyć metrykę chrztu, ostatnie świadectwa szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani też rodzice jego nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Krewni ś. p. Dra Towarnickiego winni pokrewieństwo swoje z fundatorem udowodnić zapomocą metryk, albo przynajmniej zapomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. — Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 8 kwietnia 1878 r.

Grott.

Kancelarya Adwokata

Dr. Faustyna Jakubowskiego

przeniesioną została do domu Wnj Teichmanowej w Rynku głównym obok kawiarni Wielanda. (1051-3-3)

Hay'a I. koncess. **Zakład krowianki** od władz rzem władzy sanit. w Wiedniu.



Tylko szczepienie prawdziwą krowianką, ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieranej, często się pojawiają. — Dla wygody interesowanych przesyłam codziennie świeżo zbieraną krowiankę do mego składu głównego, do którego PP. aptekarze i lekarze zgłaszać się zechcą. Odprzedającym stosowny rabat. — Główny skład w aptece p. STOCKMARA w Krakowie. (971 3-9)

Od 1go Lipca potrzeba

Ekonoma.

Bliższych szczegółów udzieli *Kazimierz Wójcicki* p. Mielec w Chorzelowie. (856-6-6)

Ferdynand Markus

blacharz w Krakowie,

poleca Szan. PP. Inżynierom Budowniczym i Obywatelom swój Zakład blacharski co do wszelkich robót dachowych i ornamentycznych — oraz

skład trumien metalowych

przy ul. Starowiślnej i naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Ceny zniżone. (794-5-5)

W nowo założonym ogrodzie

w Dzikowie

są do nabycia w wielkiej ilości drzewka owocowe 4—6 letnie jako to: Jabłonie, Grusze, Śliwy, Wiśnie, Trześnie, Czereśnie i t. d. sztuka po 40 c.

Tamże są do sprzedania ziemniaki po cenie 100 klgr. 5 złr. **Early Rose** wczesne sześciotygodniowe zwane.

Early Vermont bardzo wczesne nadzwyczaj smaczne i plenne. Białe angielskie późne lecz długo trwałe, bardzo plenne ogromnej wielkości.

Łaskawy nabywca raczy się zgłosić do Zarządu Ogrodu w Dzikowie (przez Dębicę). (672-3 3)

Jan Cybulski, ogrodnik.